6 lutego 2026 ROK 29 WYDANIE 3

POLONIA

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO – KULTURALNY W CONNECTICUT gazeta bezpłatna

Rola kobiet w Powstaniu Styczniowym

Ciche bohaterki



W 2026 roku obchodzimy 163. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego. To dobry moment, by przypomnieć, że był to zryw nie tylko mężczyzn. Był to także — a może przede wszystkim — wysiłek kobiet.

Poniższe Slowa Cypriana Kamila Norwida uznałam za motto do tego tematu:

„Żeby mierzyć drogę przyszłą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło.”
Cyprian Kamil Norwid

Powstanie Styczniowe było jednym z najbardziej dramatycznych zrywów niepodległościowych Polaków. Rozpoczęte w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 roku, miało charakter partyzancki i toczyło się głównie w lasach oraz na prowincji. Było aktem desperacji narodu pozbawionego własnego państwa, ale zarazem potężnym wyrazem woli wolności. Choć w zbiorowej pamięci dominuje obraz mężczyzn z bronią w ręku, bez udziału kobiet powstanie nie mogłoby ani wybuchnąć, ani trwać tak długo.

ciąg dalszy na str.2





Rola kobiet w Powstaniu Styczniowym

Ciche bohaterki

ciąg dalszy ze str.1

Kobiety działały na wszystkich poziomach konspiracji: jako sanitariuszki, kurierki, łączniczki, organizatorki zaplecza medycznego i finansowego, archiwariuszki Rządu Narodowego, a niekiedy także jako żołnierze. Tworzyły struktury tajnego państwa, niosły pomoc ofiarom represji, podtrzymywały ducha walki i kształtowały świadomość narodową.

Już w chwili wybuchu insurekcji zaczęły powstawać kobiece organizacje konspiracyjne: Komitety Niewiast w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Grodnie, na Wołyniu, Żmudzi oraz w wielu mniejszych miastach. Włączone później w struktury powstańcze, zajmowały się aprowizacją, wywiadem, kolportażem prasy, organizacją szpitali oraz przerzutem ludzi i broni. To kobiety bardzo często utrzymywały łączność między oddziałami partyzanckimi a dowództwem.

Symboliczną postacią tej epoki jest **Henryka Pustowójtówna.**



Jej fotografia w konfederatce na głowie, w szamerowanym kożuszku, z szablą przy boku i pistoletem w dłoni stała się ikoną kobiecego udziału w powstaniu. Walczyla ona w oddziale generała Mariana Langiewicza, brała udział w bitwach i została jego adiutantką. Po aresztowaniu i zwolnieniu udała się na emigrację (do Francji), gdzie nadal pracowała na rzecz sprawy polskiej.

W Oddziale generała Mariana Langiewiecza, który zdobył sławę dzięki bitwom pod Małogoszczem - znajdujemy również inną Polkę - **Jadwigę Prendowską,** od 10 stycznia 1863 jego kurierkę.



„Każdy, kto może powinien złożyć swe życie na ołtarzu Ojczyzny!" - oto była jej dewiza życiowa.

Jadwiga dostarczała rozkazy, ulotki, medykamenty, meldunki kursując po guberni radomskiej. Przyczyniła się też do powstania kilku szpitali powstańczych. We wrześniu 1863 została zaaresztowana i osadzona w Pawilonie X w Warszawie, gdzie przebywała do grudnia a następnie zesłana do Kunguru w gub. permskiej. Opiekował się tam nią i innymi zesłańcami Henryk Glucksohn (Żyd), którego córka Sabina chodziła z Jadwigą do kościoła i przyjęła potem chrzest. Do kraju nasza Bohaterka powróciła wiosną 1866.

Najtragiczniejszą postacią wśród tych powstańczych bohaterek była **Maria Piotrowiczowa**, która poległa w bitwie pod Dobrą w lutym 1863 roku. gdzie Polacy ponieśli sromotną kleskę straciwszy blisko połowę stanu osobowego.

Maria walczyła do ostatniej chwili, nie ratowała własnego życia, nie szukała ocalenia w ucieczce z pola bitwy. Odrzuciła propozycję rosyjskich oficerów poddania się, uznała bowiem, że taka postawa nie licuje z godnością i honorem Polaka. Wraz z grupą młodzieży broniła mężnie podarowanego przez łódzkie kobiety oddziałowego sztandaru.

Tu taka krótka dywagacja: sztandar ten znalazł miejsce w założonym w roku 1870 przez Władysława Platera w Rapppelswil (Szwajcaria) muzeum polskim



Maria Piotrowiczowa

w celu zabezpieczenia polskich zabytków historycznych i propagowania spraw polskich. Niestety, dzisiaj grozi muzeum upadek, gdyż rząd Donada Tuska nie ma zamiaru dalszego finansowania tych wyjątkowych polskich zbiorów narodowych tłumacząc się stojącymi przed państwem „wyzwaniami finansowymi i geopolitycznymi". A więc ofiarna obrona sztandaru przez Marię Piotrowiczową została zdeptana brudnymi butami dzisiaj rządzących naszym państwem.

Ale wracając do roku 1863 i bitwy pod Dobrą. Nasza bohaterka, okrążona przez kozaków jednego zabiła, drugiego raniła, pod trzecim zabiła konia. Broniła się rewolwerem i kosą. Zginęła porąbana przez kozaków, którzy pastwili się nad jej martwym ciałem bagnetami. Gdy po bitwie chciano zebrać jej szczątki i pochować je - okazało się że była ciężarna, miała urodzić bliźniaki ... Jej śmierć stała się symbolem bezkompromisowej postawy i poświęcenia, które nie ustępowały męskiemu bohaterstwu.

Nie mniej istotne dla Powstania Styczniowego były też kobiety działające w cieniu: Eliza Orzeszkowa, Helena Kirkorowa, Maria Ilnicka, Emilia Heurichowa i setki innych — często bezimiennych, ale również ważnych dla losów Powstania. Przenosiły one rozkazy i dokumenty (ukrywały je w odzieży), prowadziły drukarnie Rządu Narodowego, organizowały szpitale, zbierały fundusze i wspierały zesłańców.

Szczególną rolę odegrały tzw. „piątki" — kobiece komórki konspiracyjne, które niosły pomoc rodzinom więzionych, dbały o zesłańców i stopniowo zostały włączone w struktury państwa podziemnego jako Komitety Niewiast Polskich. Ich działalność była tak skuteczna, że rosyjscy obserwatorzy nie kryli niepokoju. Car Mikołaj miał powiedzieć: *„Lękam się kobiet! Ten naród zawsze działał przez nie*". Zaś rosyjski historyk Mikołaj Berg pisał jeszcze dosadniej: *„Kobieta polska jest wiecznym, nieubłaganym spiskowcem*". Jako historyk - wypowiedzial się on o polskich kobietach z perspektywy kogoś, kto obserwował je z bliska, co nadawało jego relacjom pewien ciężar i autentyczność, pokazując, że ich zaangażowanie było kluczowe i często niedoceniane, a ich poświęcenie stanowiło integralną część polskiego zrywu niepodległościowego. Kobiety czasów Powstania Styczniowego odegrały także ogromną rolę w tzw. „rewolucji moralnej", która poprzedziła wybuch powstania. Jej motywem było rozbudzenie świadomości narodowej dolnych warstw społeczeństwa, a następnie przekonanie ich przedstawicieli do udziału w walce zbrojnej lub konspiracji. W tym celu kobiety organizowały na prowincji pomniejsze demonstracje o charakterze religijno-narodowym, a także spotkania edukacyjne, podczas których nauczały m.in. słów Mazurka Dąbrowskiego.

Historia przekazuje nam wydarzenie z czerwca 1860 roku, gdy odbył się uroczysty pogrzeb Katarzyny Sowińskiej – działaczki patriotycznej i charytatywnej oraz wdowy po generale Józefie Sowińskim, bohaterskim obrońcy Woli z czasów powstania listopadowego. Zwykłe nabożeństwo pogrzebowe zmieniło się w ogromną manifestację patriotyczną – w kondukcie pogrzebowym znalazło się kilkanaście tysięcy żałobników, w tym - przewaga kobiet ubranych na czarno, a po pogrzebie pięciu Polaków zamordowanych w 1861 przez rosyjskich sołdatów kobiety manifestowały żałobę zakładając „patriotyczną biżuterię" – krzyżyk z orzełkiem, pierścionek lub medaliony z odpowiednią symboliką.

Kobiety nadawały ton patriotycznym uroczystościom poprzez stroje i kolory swoich ubiorów, zakładając na przemian stroje narodowe, gdy wydarzyło się coś pozytywnego w życiu zniewolonej przez rosyjskich okupantów Polsce, na przykład 12 sierpnia 1861 r., gdy w rocznicę podpisania Unii Lubelskiej - mieszkanki Warszawy zrzuciły żałobę i ubrały „suknie jasne o barwach narodowych".

Za udział w manifestacjach i agitację na rzecz czynu zbrojnego czy za ukrywanie przywódców Powstania - groziła kobietom na terenach zaboru rosyjskiego kara więzienia, a w niektórych wypadkach nawet zesłania na Sybir z licznymi



przypadkami śmierci na wygnaniu. Wśród zesłanych znalazły się postacie takie jak Jadwiga Prędowska, Józefa Grudzińska, siostry Guzowskie i Helena Kirkorowa.

Formą represji było również publiczne upokarzanie „niepokornych" przez carskich żołnierzy. Kobietom rozdzierano suknie, siłą zmuszano je do zginania karku. Mimo to ich działalność nie ustawała. To właśnie kobiety, matki, kształtowały kolejne pokolenia Polaków, przekazując nieustępliwość, pielęgnując pamięć, wartości i poczucie obowiązku wobec Ojczyzny. Ten etos „Matki Polki", często krytykowany i wyśmiewany jako mit, miał jednak bardzo realne podstawy w doświadczeniu epoki powstańczej.

I właśnie w tym miejscu pozwolę sobie na osobisty wątek. Na mojej rodzinnej Lubelszczyźnie, w okolicach Kraśnika i Lasów Janowskich, toczyły się ostatnie walki powstańcze. Jedna z bitew, stoczona w lipcu 1863 roku, pochłonęła życie kilkudziesięciu powstańców. Przez dziesięciolecia w PRL-u o ich grobie i o Powstaniu nie wolno było mówić. Moja mama — uczennica przedwojennego nauczyciela-patrioty, przez całe życie po cichu pielęgnowała to miejsce pamięci. Szłyśmy razem pod osłoną nocy na ten wiejski cmentarz, żeby usunąć chwasty na usypanym z ziemi grobie i zapalić świeczkę. To moja Mama nauczyła mnie, że historia nie żyje wyłącznie w podręcznikach, lecz przede wszystkim w sumieniach ludzi.

Nie wolno nam zapominać o tych wszystkich bezimiennych: dziewczynach. siostrach, przyjaciółkach, nauczycielkach, wiejskich kobietach, które szyły czarne suknie, przygotowywały posiłki dla zesłańców, przejmowały opiekę nad dziećmi, gdy inne szły do konspiracji.

Trzeba pamiętać o wszystkich Polskich Matkach, które sprawiły, że umiłowanie wolnej Polski przekazane zostało następnym pokoleniom, które wyssało „***z mlekiem matk***i" nakaz, że wobec wrogów z Moskwy - konieczne jest przyjmować postawę: „***jak trzeba***" („Inka").

I tym Kobietom także należy się pamięć, wdzięczność i podziękowanie!

Niech słowa Władysława Bełzy z wiersza „K***atechizm polskiego dziecka": „Kto ty jesteś? Polak mały! Jaki znak twój? Orzeł Biały (...) Czym ta ziemia? — Mą Ojczyzną. — Czym zdobyta? — Krwią i blizną. — Czy ją kochasz? — Kocham szczerze. — A w co wierzysz? — W Polskę wierzę!***" - niech te słowa wyrażą nasz hołd i uznanie dla tych wszystkich „***cichych bohaterek***", których waleczna postawa i poświęcenie - czasem i życia - pozwoliły naszemu narodowi w przeszłości przetrwać wszystkie burze i pioruny historii.

Bo pamiętajmy: bez pamięci o drodze, którą przeszliśmy, nie sposób mierzyć drogi przyszłej - jak powiedział Cyprian Kamil Norwid.

Maria Legiec

STAN FURNITURE
meble klasyczne i nowoczesne
Polski sklep meblowy
OTWARTY
w nowej lokalizacji
387 West Main St.
New Britain, CT 06053
Tel. 860-817-6225
superliving@sbcglobal.net

A & M Chiropractic, LLC


Dr. Anita & Dr. Maciek Kolodziejczak
160 West Street, Ste C
Cromwell, CT 06416
www.amchiro.com
Leczenie Nieinwazyjne
Bezpłatna konsultacja
- Dyskopatii
- Bóli głowy
- Rwy kulszowej
- Zapalenia mięśni i stawów
- Urazów powypadkowych
- Urazów w pracy (Worker's compensation)
- Kontuzji i urazów sportowych
- Wad postawy u dzieci
- Bóli kręgosłupa w czasie ciąży

Lekarze wraz z personelem mówią w języku polskim
Akceptujemy większość ubezpieczeń medycznych
jak również oferujemy dogodny plan płatności
860 - 398 - 5420

Ze Świata

Tak teraz mają jeść w USA. Nowe wytyczne administracji Trumpa



Administracja Donalda Trumpa zaprezentowała nowe wytyczne żywieniowe dla Amerykanów, które zakładają odejście od dotychczasowych zaleceń i większy nacisk na spożycie białka oraz tłuszczów nasyconych.

Administracja Donalda Trumpa „odwraca piramidę żywieniową do góry nogami", wprowadzając nowe wytyczne do programów żywieniowych. Zakładają one zwiększenie spożycia białka i tłuszczów nasyconych, przy jednoczesnym ograniczeniu cukru oraz wysoko przetworzonej żywności.

Biały Dom zaprezentował zaktualizowane „Wytyczne żywieniowe dla Amerykanów" podczas konferencji prasowej z udziałem m.in. sekretarza zdrowia Roberta F. Kennedy'ego. Według ludzi Trumpa zmiany mogą przyczynić się do ograniczenia chorób przewlekłych w społeczeństwie.

- Kończymy wojnę z tłuszczami nasyconymi - powiedział Kennedy, odnosząc się do produktów jak sery, masło czy tłuszcz zawarty w mięsie. Zgodnie z nowymi zaleceniami mają one stanowić podstawę diety, obok mięsa oraz warzyw.

W Stanach Zjednoczonych problem otyłości dotyczy coraz większej części społeczeństwa. Nadmierna masa ciała znacząco zwiększa ryzyko rozwoju wielu chorób, w tym cukrzycy typu drugiego, schorzeń serca, nadciśnienia oraz problemów ze stawami.

Lekarze i eksperci zdrowia publicznego od lat alarmują, że otyłość stała się jednym z najpoważniejszych wyzwań zdrowotnych w USA, wpływając zarówno na długość, jak i jakość życia milionów Amerykanów.

W USA od lat powszechne jest przekonanie, że tamtejsza żywność jest niskiej jakości i nadmiernie przetworzona. Wiele produktów zawiera długą listę dodatków chemicznych, konserwantów i wzmacniaczy smaku, co budzi obawy konsumentów i ekspertów ds. zdrowia.

Myśliwce bez pilotów już latają. Konkurencję zatkało



Dwa drony, zero operatorów. Turcja pokazuje przyszłość wojny

Turcja chwali się udanym lotem dwóch myśliwców Kizilelma bez udziału operatorów. Autonomiczne drony utrzymywały szyk dzięki algorytmom.

Dwa tureckie myśliwce bezzałogowe Kizilelma wzniosły się w powietrze i poleciały w zwartym szyku. I to bez dotyku joysticka operatora. Maszyny same utrzymywały formację, komunikując się ze sobą w czasie rzeczywistym i korzystając z algorytmów sztucznej inteligencji. To pierwszy taki test na świecie, a Turcja otwarcie daje do zrozumienia, że w wyścigu o bojowe drony nowej generacji zamierza wyprzedzić dotychczasowych liderów.

Podczas ostatnich prób nad terytorium Turcji w powietrze wzbiły się jednocześnie dwa bezzałogowe myśliwce Kizilelma. To nie były klasyczne testy pojedynczej maszyny, lecz w pełni autonomiczny lot w formacji – obie jednostki leciały obok siebie, zachowując bezpieczny dystans, a ich ruch był ze sobą ściśle skoordynowany.

Istotny jest tu brak operatorów naziemnych kierujących na bieżąco samolotami. Zamiast tego Kizilelma korzystała z oprogramowania opartego na sztucznej inteligencji, które odpowiadało za utrzymanie szyku, reagowanie na zmiany położenia drugiej maszyny i korekty kursu. W praktyce oznacza to demonstrację tego, o czym wojska na całym świecie mówią od lat: samoloty bojowe, które potrafią wspólnie działać jak roje, ale bez człowieka w kabinie i bez ciągłego sterowania z ziemi.

Kizilelma to program, który ma relatywnie krótką drogę do wejścia do służby. Maszyna jest rozwijana przez turecką firmę Baykar, a rozpoczęcie produkcji seryjnej planowane jest już na 2026 r. Władze w Ankarze mówią wprost, że chcą wprowadzić pierwszy rzut bezzałogowych myśliwców do uzbrojenia w perspektywie kilkunastu miesięcy, tuż po zakończeniu serii kolejnych testów.

Na tym etapie priorytetem jest sprawdzenie zachowania Kizilelmy zarówno w autonomicznych lotach w formacji, jak i w scenariuszach współpracy z klasycznymi, załogowymi samolotami. W przyszłym roku planowane są próby, w których bezzałogowce polecą razem z maszynami pilotowanymi przez ludzi. Z wojskowego punktu widzenia to jeden z najciekawszych kierunków rozwoju – myśliwiec z człowiekiem w kokpicie mógłby pełnić rolę dowódcy roju, a Kizilelma realizowałaby najbardziej ryzykowne zadania, gdzie strata maszyny jest łatwiejsza do zaakceptowania niż śmierć pilota.

Jedną z cech, która od początku wyróżnia Kizilelmę, jest projektowanie z myślą o operowaniu z krótkich pasów startowych. To otwiera przed Turcją zupełnie nowe możliwości – bezzałogowe myśliwce można będzie wykorzystywać nie tylko na klasycznych bazach lotniczych, lecz także na jednostkach pływających.

Ankara wprost wiąże przyszłość programu z budową nowego okrętu, który ma być jednym z największych lotniskowców na świecie. Bezzałogowe myśliwce startujące z pokładu tego typu jednostki byłyby logicznym uzupełnieniem jej potencjału: mogłyby prowadzić rozpoznanie, eskortę, misje uderzeniowe lub zakłócanie obrony przeciwlotniczej przeciwnika, nie wystawiając na ryzyko załogowych samolotów.

Dzięki możliwości operowania z krótszych pasów Kizilelma może stać się także narzędziem wzmacniania obrony w głębi kraju. Rozproszone, mniejsze lotniska polowe zwiększają szanse przetrwania lotnictwa w razie ataku, a bezzałogowe myśliwce świetnie wpisują się w taką koncepcję.

2026 to rok, który ma zmienić wszystko. Przepowiednia Baby Wangi

Wraz z początkiem nowego roku wracają pytania o jego przyszłość. Jedną z wizji, które budzą zainteresowanie, jest przepowiednia bułgarskiej mistyczki Baby Wangi dotycząca 2026 roku.



Przepowiednie Baby Wangi na 2026 rok

Zwolennicy wieszczki twierdzą, że nadchodzące lata przyniosą ludzkości poważne próby związane z technologią, moralnością oraz globalną stabilnością finansową.

Baba Wanga, często określana mianem „bałkańskiego Nostradamusa", urodziła się w 1911 roku na terenie dzisiejszej Bułgarii. W dzieciństwie straciła wzrok, co – według osób wierzących w jej dar – miało otworzyć jej zdolność postrzegania rzeczywistości w sposób niedostępny dla innych, tak zwane „trzecie oko". Przez wiele dekad jej wizje jednych fascynowały, innych rozbawiały, jednak niemal każda przepowiednia wywoływała szeroką dyskusję w sieci i w mediach.

Wraz z początkiem 2026 roku coraz częściej przywoływana jest jedna z najbardziej niepokojących wizji przypisywanych Babie Wandze. Według jej interpretatorów, mistyczka przewidziała, że właśnie wtedy ludzkość dojdzie do punktu granicznego, w którym uświadomi sobie konsekwencje niekontrolowanego rozwoju.

„Społeczeństwo zrozumie, że zaszło za daleko" – przepowiednia ta nie odnosi się do jednorazowej katastrofy czy nagłego kataklizmu. Zamiast tego ma opisywać proces narastających napięć – zarówno społecznych, jak i technologicznych – oraz serię odkryć naukowych, które zmuszą ludzi do refleksji nad kierunkiem, jaki obrali. W tym ujęciu rok 2026 jawi się jako moment przebudzenia, a nie spektakularnego końca.

Współczesny świat już dziś mierzy się z wyzwaniami wynikającymi z dynamicznego rozwoju sztucznej inteligencji, biotechnologii czy cyfrowej rzeczywistości. Według zwolenników interpretacji przepowiedni Baby Wangi, to właśnie te obszary mogą odegrać kluczową rolę w wydarzeniach, które nadejdą w 2026 roku.

Coraz częściej pojawiają się pytania o ochronę prywatności, bezpieczeństwo danych oraz wpływ technologii na relacje międzyludzkie i funkcjonowanie społeczeństw. W tym kontekście wizja bułgarskiej mistyczki bywa odczytywana jako ostrzeżenie przed utratą kontroli nad narzędziami, które miały służyć rozwojowi.

Osoby interpretujące przepowiednie zwracają również uwagę na wątek ekonomiczny. Baba Wanga miała przewidywać przedłużający się okres globalnej niestabilności finansowej. Choć część jej wizji dotyczących kryzysu gospodarczego odnosi się do 2025 roku, skutki tych zawirowań – zdaniem jej zwolenników – mogą być szczególnie odczuwalne właśnie w 2026 roku.

Napięcia geopolityczne, konflikty handlowe oraz rosnące zadłużenie państw to czynniki, które już dziś wpływają na światową gospodarkę. W takim otoczeniu wizja Baby Wangi zyskuje dodatkowy wymiar, stając ostrzeżeniem przed konsekwencjami braku globalnej równowagi.

Zgodnie z przepowiednią Baby Wangi, rok 2026 może więc okazać się nie tylko kolejną datą w kalendarzu, lecz także symbolicznym momentem, w którym ludzkość stanie przed koniecznością dokonania fundamentalnych wyborów.

Źródło: PAP, Interia, Wprost, Spider's Web, Fox News

Andrzej Więciorkowski

Wyliczenia trzynastej emerytury 2026 netto, czyli na rękę. Tyle mają dostać seniorzy w kwietniu

Ile wyniesie trzynasta emerytura w 2026 roku? Wstępne wyliczenia po marcowej waloryzacji mogą zaskoczyć wielu seniorów. Zgodnie z aktualnymi prognozami, świadczenia emerytalne wzrosną o około 4,9 procent, co bezpośrednio wpłynie także na wysokość trzynastej emerytury, wypłacanej tradycyjnie przez ZUS w kwietniu.

Jeśli prognozowana waloryzacja się utrzyma, minimalna emerytura w 2026 roku wyniesie około 1970,98 zł brutto. Oznacza to, że właśnie taka kwota zostanie wypłacona jako trzynasta emerytura brutto. Po odliczeniu podatku i składek, seniorzy otrzymają około 1620 zł netto.

Dla porównania, osoba pobierająca minimalną emeryturę otrzyma w kwietniu 2026 roku podstawowe świadczenie w wysokości ok. 1793,59 zł netto, a dodatkowo „trzynastkę" – czyli dodatkową emeryturę netto w wysokości ponad 1600 zł.

Dokładne wyliczenia zależą od wysokości podstawowego świadczenia, ale ZUS planuje wypłatę „trzynastek" w pełnej wysokości – bez zasad pomniejszania. W przeciwieństwie do czternastej emerytury, gdzie obowiązuje zasada „złotówka za złotówkę" dla świadczeń powyżej 2900 zł brutto, trzynasta emerytura przysługuje w tej samej kwocie wszystkim uprawnionym seniorom.

Wypłaty trzynastych emerytur ZUS zrealizuje automatycznie wraz z kwietniową emeryturą, bez potrzeby składania dodatkowych wniosków.

Skutki waloryzacji od marca 2026 można łatwo zauważyć na przykładzie wyliczeń dla emerytur netto. Każdy emeryt, zaczynając od minimalnej emerytury, odczuje różnice w swoim portfelu. Zasady wyliczenia obejmują odliczenie składki zdrowotnej oraz odpowiedniego podatku dochodowego.

Na przykład: osoba z emeryturą wynoszącą obecnie 3000 zł brutto otrzymuje na rękę 2670 zł netto. Po waloryzacji na poziomie 4,9 procent, jej emerytura wzrośnie do 3147 zł brutto, co da 2786,13 zł netto. To oznacza miesięczny wzrost o 116,13 zł, a w ciągu roku 1393,56 zł netto.

PiS chce zbudować nowy port morski. Padła nazwa

PiS proponuje budowę nowego portu morskiego - projekt na konferencji prasowej przedstawił prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński.

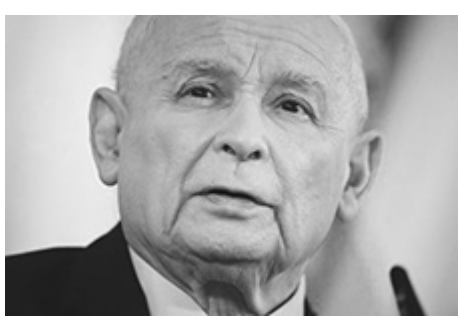

Jarosław Kaczyński

- Chodzi o (...) plan zbudowania nieopodal Gdańska nowego portu, który byłby częścią całego zespołu Gdynia-Gdańsk – rozpoczął wystąpienie na konferencji prasowej Jarosław Kaczyński.

Jarosław Kaczyński: Polskie porty nie rozwijają się w tempie, w jakim by mogły. Korzystają porty niemieckie

Plan budowy nowego portu nad Bałtykiem ma być elementem programu, z którym PiS pójdzie do wyborów parlamentarnych. Inwestycja ma nosić nazwę Port Haller. Jej pomysłodawcą jest przewodniczący sejmowej komisji gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Kacper Płażyński.

Budowa portu ma być elementem inwestycji, która jest już realizowana – chodzi o budowę elektrowni atomowej w Choczewie. Nowy port ma zostać zbudowany w jej pobliżu i wykorzystywać infrastrukturę związaną z elektrownią. - Tam i tak musi powstać port w związku z budową elektrowni atomowej. To jest miejsce dobrze skomunikowane, gdzie będzie można budowę zrealizować szybko, łatwo. Jest to przedsięwzięcie, które może pójść w drugą stronę, niż te obecne działania władzy, które prowadzą do tego, że polskie porty nie rozwijają się w takim tempie, w jakim mogłyby się rozwijać. A korzystają na tym porty niemieckie – podkreślił prezes PiS.

Port ma być w stanie obsługiwać statki przystosowane do przewozu ciężarówek, naczep czy wagonów kolejowych. Kaczyński podkreślił, że gospodarka morska może być „poważną częścią polskiej gospodarki".

Kaczyński mówił też, że „wszelkie merytoryczne przesłanki dla budowy tego portu są oczywiste".

- Nowy port ro-ro jest potrzebny, bo w perspektywie najbliższych pięciu lat będą dwa nowe szlaki handlowe: jeden czarnomorsko-bałtycki, drugi adriatycko-bałtycki – mówił na konferencji Kacper Płażyński. Jak mówił szlak adriatycko-bałtycki rozpoczyna się w centrum logistycznym w Weronie „specjalizującym się w naczepach tirowych". - Pozostał już tylko jeden element tej układanki, aby ta trasa szybsza od trasy niemieckiej (...) została jedna przełęcz, jeden tunel w Alpach do przekopania. Szacują Austriacy, że w ciągu najbliższych pięciu lat to zostanie zrealizowane - dodał.

- Druga trasa to trasa czarnomorska. W tej chwili ładunek turecki i Zakaukazia, a oni głównie transportują tirami (...). Kiedy za pięć lat zostanie zrealizowana trasa z Lwowa do stolicy Rumunii (...) to będzie druga odnoga dla statków ro-ro, olbrzymich wolumenów towarowych, które będą spływać do Polski, do państw skandynawskich, ale również do Wielkiej Brytanii z Turcji, ale też z Zakaukazia. Będzie ta trasa szybsza, tańsza, łatwiejsza w obsłudze. My musimy być na to gotowi – mówił Płażyński. - Za pięć lat będzie nowy potok ładunków z dwóch nowych szlaków międzynarodowych – podkreślił.

Rekordowa kwota. Wyszło na jaw, jaką rentę przyznał Tusk



Ktoś otrzymał rentę specjalną w wysokości 20 tys. zł.

Premier Donald Tusk przyznał 34 renty specjalne w 2025 roku, w tym jedną na kwotę 20 tysięcy złotych. Nie wiadomo, kto dokładnie otrzymał tak wysokie wsparcie. To wyjątkowe uprawnienie nie jest często ujawniane publicznie.

Premier Donald Tusk zdecydował o przyznaniu 34 rent specjalnych w 2025 roku. Jest to więcej niż w roku poprzednim, kiedy tych świadczeń było 33. Jak informuje „Fakt", kwoty poszczególnych rent są znaczące, a jedna z nich osiągnęła rekordowe 20 tys. zł. Jest to kwota jednorazowa. Szczegóły dotyczące beneficjentów pozostają tajemnicą.

Renty specjalne to wsparcie udzielane w nadzwyczajnych sytuacjach osobom zasłużonym dla kraju oraz rodzinom, które poniosły straty w wyniku katastrof. Dziesięć z tych świadczeń przyznano osobom zasłużonym w różnych dziedzinach, takich jak sport, kultura czy działalność społeczną. Dzieci tych osób, po ich śmierci, również mogą liczyć na wsparcie do ukończenia 25. roku życia.

Rząd wsparł także dwoma świadczeniami byłych działaczy opozycji antykomunistycznej oraz członków Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość RP. W 2025 roku aż piętnaście świadczeń trafiło do rodzin górników, którzy zginęli w katastrofach górniczych. Kolejne sześć przyznano z uwagi na trudne sytuacje życiowe wynikające z losowych zdarzeń.

Rentę specjalną można przyznać zarówno na czas określony, jak i dożywotnio, co zdarza się najczęściej. Decyzja o przyznaniu, jej wysokości oraz ewentualnej podwyżce leży wyłącznie w gestii premiera. Renty specjalne, w przeciwieństwie do innych świadczeń, nie podlegają corocznej waloryzacji.

Warto podkreślić, że identyfikacja osób korzystających z tych rent jest często ograniczona. Wyjątkiem pozostaje sytuacja, kiedy osoba sama ujawnia ten fakt publicznie, jak w przypadku Agaty Wróbel. Otrzymuje ona wsparcie w wysokości 5 tys. zł, co stanowi jedną z wyższych przyznanych rent.

Wszystkie świadczenia są przyznawane niezależnie od ewentualnych emerytur czy rent otrzymywanych z innych tytułów.

Komorowski niweczy narrację Tuska? „Wygadał się"

19 grudnia Rada Europejska (szefowie rządów państw UE) podjęła decyzję polityczną o przyznaniu Ukrainie 90 miliardów euro na lata 2026-27.



Unijni przywódcy nie zdecydowali się natomiast na zabranie (nacjonalizację) zamrożonych w Europie – głównie w Belgii – rosyjskich aktywów w wysokości ok. 200-250 miliardów euro.

Pieniądze dla Ukrainy mają zostać przekazane w formie pożyczki i będą pochodziły z zaciągniętego przez państwa UE wspólnego długu. Społeczeństwa europejskie nie zostały zapytane, czy chcą obciążyć się tym długiem. W przedsięwzięcie nie weszły Węgry, Czechy i Słowacja. Publicysta i dziennikarz „Do Rzeczy" Łukasz Warzecha wyliczył, że jeśli chodzi o nasz kraj to uśredniając każdy pracujący Polak zapłaci w te dwa lata ok. 2200 zł.

Pożyczka ma być spłacona przez Ukrainę wyłącznie wtedy, gdy uzyska reparacje, co z kolei oznacza, że Rosja musiałaby zostać pokonana w wojnie i przymuszona do wypłacenia. W rzeczywistości pożyczkę spłacać będą zatem europejscy podatnicy. Politycy koalicji rządzącej i część mediów mówią, że to Rosja zapłaci.

O tę kwestię w Radio Zet prowadząca Beata Lubecka zapytała Bronisława Komorowskiego. – Czy Rosja poniesie jakiekolwiek konsekwencje? Pytam również w kontekście tego, co mówił Donald Tusk przy okazji wizyty prezydenta Zełenskiego w Warszawie, że Ukraina będzie oddawać pieniądze, które pożyczy jej UE, jak otrzyma reparacje od Rosji. Jakim cudem – chciała wiedzieć dziennikarka.

Były prezydent odpowiedział bez owijania w bawełnę. – Żadnym cudem. Nie otrzyma żadnych reparacji, otrzyma pewnie wsparcie europejskie – powiedział Komorowski. – Ja to jakoś tak między wierszami, między wypowiedziami prezydenta Trumpa słyszałem, że nawet Putin będzie pomagał Ukrainie. Pewnie będzie ta pomoc polegała na tym, że nie wycofa wojska, być może będzie sprzedawał energię elektryczną Ukrainie za pieniądze europejskie – kontynuował.

Polityk Konfederacji Paweł Usiądek zwrócił uwagę, że w istocie były prezydent potwierdził to, przed czym od początku tej sprawy ostrzegało jego ugrupowanie.

„Komorowski się wygadał? Przyznaje to, co mówimy od początku: nie będzie reparacji od Rosji dla Ukrainy, a więc nie będzie też pokrycia niedawnej pożyczki z rosyjskich pieniędzy. Będzie za to zapewne dalsza pomoc z UE, a po wojnie – sprzedaż rosyjskiego gazu Ukrainie za te pieniądze. Więc tak, spłacimy ich pożyczki, sfinansujemy ich wojnę, a później kupimy im energię od Rosji" – napisał, komentując wypowiedź byłego prominentnego polityka Platformy Obywatelskiej.

Źródło: PAP, Rzeczpospolita, DoRzeczy, Fakt

Andrzej Więciorkowski

PORADNIK DLA KAŻDEGO samo życie w opr. Zofii Więciorkowskiej

Czy woda po kiszonych ogórkach jest zdrowa? Zalety i właściwości soku z ogórków

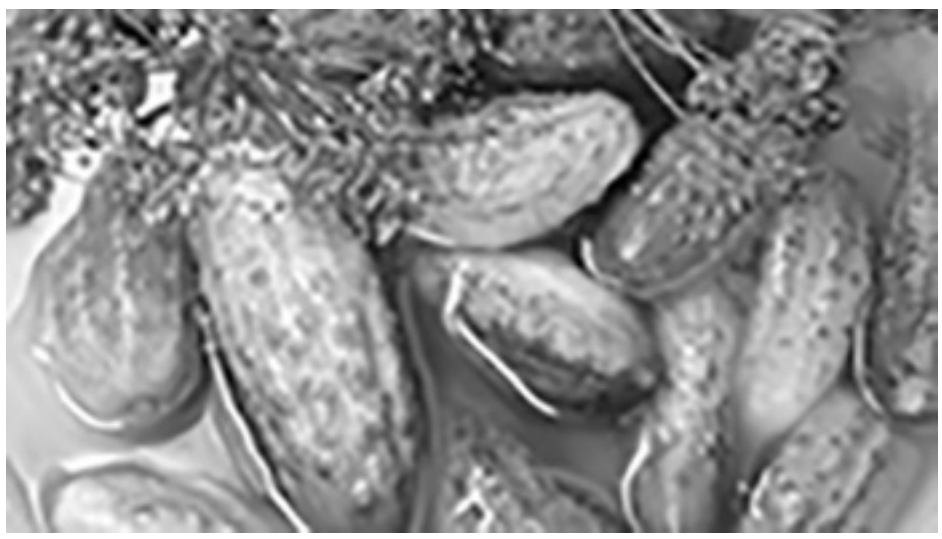

Woda po ogórkach kiszonych zawiera wiele cennych składników, które mają działanie prozdrowotne. Jakie ma właściwości?

Kiszone ogórki są nie tylko smaczne, ale też bardzo zdrowe. Pozytywnie wpływają na mikroflorę jelitową, a więc i na układ odpornościowy i nastrój. Ponadto są niskokaloryczne, więc stanowią doskonały element zdrowej diety odchudzającej. Ogórki kiszone możemy jeść solo w postaci przekąski, ale też dodawać je do surówek, sałatek, kanapek. Rewelacyjnie smakują też w zupie. Kto nie lubi ogórkowej?

Chociaż po ogórki kiszone sięgamy chętnie, tak już wodę, w której się znajdowały, wylewamy do zlewu. Traktujemy ją jak zbędny odpad. Podobnie jest z wodą po gotowaniu makaronu. Dla wielu osób może być zaskoczeniem, że woda po ogórkach kiszonych jest bardzo cenna – ma silne właściwości prozdrowotne.

Kiszenie ogórków – proces fermentacji mlekowej

Kiszenie ogórków to sposób na przedłużenie im trwałości. Ogórki to warzywo, którego nie da się przechować przez długi czas. Każdy, kto skusił się i kupił większą ilość ogórków, których w żaden sposób nie przerobił, wie, że po pewnym czasie stają się żółte lub miękkie. Aby przechować je w spiżarce przez okres jesienno-zimowy, trzeba je przerobić – ukisić lub zakonserwować.

Kiszenie ogórków nie jest specjalnie skomplikowane, a bardzo zdrowe. Pod wpływem fermentacji wydzielają się bakterie probiotyczne, które zmieniają skład chemiczny ogórków. Warzywa te zawierają większą ilość bakterii kwasu mlekowego, ale też więcej witamin z grupy B oraz sodu. Zmniejsza się natomiast zawartość witaminy C oraz potasu, ale nie działa to na niekorzyść ogórków, ponieważ dzięki bakteriom kwasu mlekowego stają się one pożywieniem wzmacniającym mikroflorę jelitową oraz odporność.

Czym jest woda z kiszonych ogórków?

Sok z kiszonych ogórków to kwaśny napój, który można lubić albo nie, ale który warto włączyć do swojej diety, bo jest doskonałym źródłem kwasu mlekowego. Bakterie probiotyczne zawarte w wodzie z ogórków poprawiają skład mikroflory jelitowej i dzięki temu wzmacniają wydajność organizmu. Regularne stosowanie soku z kiszonych ogórków może mieć wiele zalet: obniżyć stężenie lipidów oraz cukru, wzmocnić florę bakteryjną, uspokoić układ pokarmowy i zmniejszyć problemy trawienne. Woda z ogórków kiszonych zapobiega także odwodnieniu organizmu oraz przywraca równowagę elektrolityczną. Co więcej, poleca się ją nawet osobom z nietolerancją laktozy, by wspomóc funkcjonowanie układu trawiennego.

Woda z ogórków – napój nie tylko na kaca

Woda z ogórków kiszonych kojarzy nam się z naturalnym lekiem na poimprezowe kiepskie samopoczucie. W rzeczywistości ma ona jednak dużo więcej zalet, ponieważ nie tylko świetnie nawadnia organizm, ale również przywraca równowagę elektrolitową, a także uzupełnia niedobór minerałów i witamin.

Co więcej, kwas mlekowy wspomaga prawidłowy skład mikroflory jelitowej i wzmacnia odporność. Silna mikroflora jelitowa staje się mniej podatna na przenikanie wirusów i drobnoustrojów, które mogą doprowadzić do rozwoju infekcji. Bakterie probiotyczne powstałe w procesie fermentacji ogórków kiszonych mają również dodatkową zaletę – woda ta przywraca równowagę zasadową organizmu, może także łagodzić objawy zgagi czy refluksu żołądkowo-przełykowego.

W ogórkach kiszonych znajduje się też wysoka ilość witamin i mikroelementów, dzięki czemu woda wzmacnia organizm. Witaminy B mogą nie tylko poprawić stan włosów, skóry i paznokci, ale także wspomóc pamięć i koncentrację.

Sok z kiszonych ogórków – wartości odżywcze

Woda z ogórków kiszonych zawiera:
- witaminy z grupy B (witamina B1, B2, B3 i B6)
- witaminę A
- witamina C
- witaminę E
- witaminę K
- kwas mlekowy
- magnez
- cynk
- potas
- wapń

Właściwości soku z kiszonych ogórków

Sok z kiszonych ogórków może wspomóc funkcjonowanie całego organizmu. Regularne picie wody z ogórków kiszonych nie tylko może uregulować pracę układu trawiennego, ale także wspomóc odporność, wyeliminować niektóre dolegliwości oraz poprawić funkcjonowanie układu nerwowego.

Woda z ogórków kiszonych wspiera funkcjonowanie jelit oraz żołądka, dlatego może poprawić samopoczucie osób, które borykają się z wieloma dolegliwościami ze strony układu pokarmowego. Zgaga, zaparcia, refluks żołądkowo-przełykowy to tylko niektóre schorzenia, jakie może pomóc wyeliminować regularne picie wody z ogórków kiszonych.

Kiszonki mają więcej cennych właściwości. Wskazuje się na ich zdolność regulowania pracy układu sercowo-naczyniowego i obniżania ciśnienia krwi. Dobrze nawadniają, dlatego mogą stanowić profilaktykę odwodnienia, a także wspomóc pracę nerek i układu moczowego.

Kiszonki bogate w bakterie kwasu mlekowego wspomagają także pracę układu nerwowego, łagodząc bóle głowy oraz migreny.

Woda z kiszonych ogórków – wpływ na skórę i paznokcie

Sok z kiszonych ogórków jest bogaty w witaminy z grupy B. Dzięki temu rewelacyjnie wzmacnia kondycję włosów, skóry i paznokci. Może zapobiec ich kruchości i łamliwości, a także je odżywić, ale tylko wtedy, gdy sięgamy po niego regularnie.

Co więcej, w wodzie po kiszonych ogórkach znajdują się witaminy A i E, które wzmacniają skórę. Częste picie soku z kiszonych ogórków może spowolnić procesy starzenia się i zmniejszyć skutki stresu oksydacyjnego.

Sok z kiszonych ogórków opóźnia procesy starzenia

Woda z kiszonek jest bogata w witaminy i mikroelementy, a także łagodzi stres oksydacyjny, dlatego może stanowić naturalną profilaktykę antystarzeniową. Zwalcza wolne rodniki, zapobiegając zniszczeniom na poziomie komórkowym i obniża ryzyko wystąpienia chorób cywilizacyjnych takich jak cukrzyca.

Kwas z kiszonych ogórków na odchudzanie

Kiszonki wspierają pracę jelit, dlatego poleca się je osobom, które chcą zrzucić zbędne kilogramy. Codzienne spożywanie kiszonek może wyeliminować ryzyko przybrania na wadze. Dodatkową zaletą picia wody z kiszonych ogórków jest to, że zwiększa ona wchłanianie pokarmów, dlatego zapobiega podjadaniu między posiłkami. Pijąc kiszonki, dłużej czujemy się syci, nie mamy więc ochoty sięgać po słodkie i niezdrowe przekąski.

Sok z kiszonych ogórków pomaga również uregulować pozion cukru we krwi, dlatego zaleca się go osobom, które cierpią na insulinooporność lub którym badania wykazały stan przedcukrzycowy. Woda z kiszonek eliminuje także toksyny z organizmu, działa nawadniająco i pomaga pozbyć się odłożonej wody. Warto po nią sięgać w czasie PMS-u, czyli przed miesiączką, gdy wiele pań skarży się na nadmierne gromadzenie wody w organizmie. Może pomóc złagodzić obrzęki i poprawić samopoczucie.

Sok z kiszonych ogórków na... skurcze mięśni

Woda z ogórków kiszonych jest bogata w magnez oraz w inne pierwiastki, dlatego zaleca się ją sportowcom i osobom, które intensywnie trenują. Może wspomóc regenerację mięśni po intensywnym wysiłku fizycznym i złagodzić skurcze, które często zdarzają się osobom intensywnie trenującym.

Woda z ogórków kiszonych na przeczyszczenie

Kiszone ogórki wspierają pracę jelit i układu trawiennego, dzięki czemu pomagają pozbyć się zaparć i złogów pokarmowych. Powinny po nie sięgać osoby, które mają trudności z regularnym wypróżnianiem się lub które cierpią na zespół jelita drażliwego, przez który często mają uczucie niepełnego wypróżnienia.

Regularne picie soku z kiszonych ogórków może uregulować pracę układu trawiennego i pomóc złagodzić wiele dolegliwości trawiennych. Wskazuje się na ich dobroczynne działanie w zakresie łagodzenia zgagi i refluksu żołądkowego. Sok z kiszonek wspomaga też prawidłową pracę żołądka i wspiera wydzielanie kwasów żołądkowych, które mogą przyspieszać

ciąg dalszy na str.22

Ciekawostki

Masz problem z wątrobą? Prosta zmiana diety zmniejszy ryzyko raka

Osoby z upośledzoną funkcją wątroby mogą w prosty sposób zmniejszyć ryzyko rozwoju raka wątroby lub spowolnić postępy już istniejącej choroby. Powinny jeść mniej białka. Amerykańsko-chiński zespół naukowy pracujący pod kierunkiem uczonych z Rutgers University odkrył, że dieta niskobiałkowa spowalnia rozrost guzów i wydłuża życie myszy. Uczeni opisali sposób, w jaki upośledzone funkcjonowanie wątroby w zakresie oczyszczania organizmu, napędza nowotwór.



Osoby z chorą lub uszkodzoną wątrobę, co skutkuje jej nieprawidłowym działaniem, powinny poważnie rozważyć zmniejszenie spożycia białka, by zredukować ryzyko raka wątroby, mówi profesor Wei-Xing Zong z Rutgers University.

Gdy jemy białko, obecny w nim azot może zostać zamieniony w amoniak, który jest toksyczny dla organizmu. Prawidłowo działająca wątroba przetwarza amoniak w nieszkodliwy mocznik, który jest wydalany z moczem. Od dziesięcioleci wiadomo, że u osób z nowotworem wątroby mechanizm usuwania amoniaku nie działa prawidłowo. Jednak do teraz medycyna nie potrafiła odpowiedzieć na pytanie, czy to nieprawidłowe działanie i gromadzenie się amoniaku w organizmie jest konsekwencją nowotworu czy też jego przyczyną, dodaje Zong.

Zespół Zonga wykorzystał więc na myszach technikę, która pozwoliła im wywołać u zwierząt raka wątroby bez upośledzania mechanizmu usuwania amoniaku. Następnie zaś, za pomocą inżynierii genetycznej, u części myszy upośledzono enzymy przetwarzające amoniak.

Różnice pomiędzy obiema grupami myszy były uderzające. Myszy z upośledzonymi enzymami i spowodowanym tym większym stężeniem amoniaku w organizmie, doświadczały znacznie szybszego rozwoju nowotworu i żyły krócej.

Naukowcy prześledzili następnie, co dzieje się z nadmiarem amoniaku w organizmie i stwierdzili, że migrował on do molekuł, które są potrzebne komórkom nowotworowym do wzrostu. Amoniak trafił do aminokwasów i nukleotydów, które napędzają wzrost komórek rakowych, wyjaśnia Zong.

Gdy już to ustalono, naukowcy spróbowali najprostszego możliwego sposobu zmniejszenia ryzyka: zredukowali ilość białka podawanego myszom. I stwierdzili, że myszy na diecie niskobiałkowej doświadczyły dramatycznego wręcz spowolnienia tempa rozrastania się guza i żyły znacznie dłużej niż myszy na standardowej diecie.

Osoby o prawidłowo funkcjonującej wątrobie nie mają się czym przejmować. Zdrowa wątroba radzi sobie ze standardowymi ilościami białka. Jednak odkrycie to ma niezwykle istotne znaczenie dla osób cierpiących na raka wątroby, chorobę stłuszczeniową wątroby, wirusowe zapalenie wątroby czy jakąkolwiek inną chorobę, która upośledza funkcjonowanie tego organu.

Dzięki samochodom elektrycznym poprawia się jakość powietrza w okolicy

Dzięki wykorzystaniu danych satelitarnych naukowcy z Keck School of Medicine Uniwersytetu Południowej Kalifornii jako pierwsi wykazali, że samochody elektryczne przyczyniają się do statystycznie istotnej poprawy jakości powietrza w okolicy. Naukowcy, którzy przeanalizowali dane z Kalifornii z lat 2019–2023 wykazali, że na każde 200 samochodów elektrycznych używanych zamiast spalinowych, ilość ditlenku azotu w powietrzu w okolicy spada o 1,1%.

Szersze wykorzystywanie samochodów elektrycznych ma przede wszystkim zapobiegać zmianom klimatu oraz poprawić jakość powietrza. Ten drugi aspekt jest jednak rzadko przedmiotem badań. Częściowo dlatego, że naziemne stacje pomiarowe są dość rzadko rozmieszczone. W 2023 roku uczeni z Keck School of Medicine wykorzystali takie stacje podczas badań, a uzyskane wyniki wskazywały, że samochody elektryczne mogą przyczyniać się do poprawy jakości powietrza. Jednak nie dawały one definitywnego rozstrzygnięcia.



Dlatego naukowcy postanowili wykorzystać dane satelitarne o wysokiej rozdzielczości dotyczące poziomu ditlenku azotu w atmosferze. Gaz ten, emitowany podczas spalania paliw kopalnych, może wywoływać ataki astmy, zwiększa ryzyko chorób układu krążenia i zawałów, powoduje zapalenie oskrzeli. Uzyskane przez nas wyniki są naprawdę ważne, gdyż zmniejszenie zanieczyszczeń NO2 ma natychmiastowe przełożenie na zdrowie ludzi, mówi współautorka badań profesor Erika Garcia.

Na potrzeby badań, finansowanych przez Narodowe Instytuty Zdrowia (NIH) i NASA, naukowcy podzielili Kalifornię na 1692 regiony i uzyskali publicznie dostępne dane na temat rejestracji w latach 2019–2023 samochodów elektrycznych, hybryd plug-in oraz samochodów napędzanych ogniwami paliwowymi. Dane te nie obejmowały ciężarówek i półciężarówek. Następnie przyjrzeli się danym satelitarnym dotyczącym zanieczyszczeń NO2 w latach 2019–2023. W badanym okresie w każdym z regionów zarejestrowano średnio 272 różnego typu samochody elektryczne, ich liczba wahała się od 18 do 839. Badania wykazały, że na każde 200 nowych zarejestrowanych pojazdów zanieczyszczenie NO2 w sąsiedztwie zmniejszyło się o 1,1%.

Trzeba będzie zmienić nazwę komety Halleya?

Jeden z najbardziej znanych obiektów ukazujących się na niebie – kometa Halleya – nosi imię swojego odkrywcy, brytyjskiego astronoma Edmonda Halleya. Uczony, badając zapiski dotyczące komet z lat 1456–1682 i 1705 roku, stwierdził, że obserwacje komet z roku 1531, 1607 i 1682 dotyczą tego samego obiektu oraz przewidział jego powrót w pobliże Ziemi na rok 1758.





Okazuje się jednak, że setki lat przed Halleyem inny mieszkaniec Anglii powiązał dwie obserwacje z tą właśnie kometą.

Astronom Simon Portegies Zwart z Uniwersytetu w Lejdzie i antykwariusz Michael Lewis przeanalizowali historyczne zapiski dotyczące komety Halleya i doszli do wniosku, ze Edmond Halley nie był pierwszym, który zrozumiał jej periodyczność. Badacze wykazali, że żyjący w XI wieku mnich Eilmer z Malmesbury powiązał ze sobą dwie obserwacje tej komety. A wiemy o tym z zapisków XII-wiecznego kronikarza Williama z Malmesbury. Fakt ten umykał dotychczas badaczom.

Kometa Halleya została zauważona w Chinach w 1066 roku, a tamtejsi astronomowie obserwowali ją przez dwa miesiące. Mimo, że najjaśniejsza była 22 kwietnia, na Wyspach Brytyjskich zauważono ją dopiero 24 kwietnia. Została zresztą uwieczniona na słynnej Tkaninie z Bayeux, na której zilustrowano wydarzenia roku 1066. A pojawienie się komety było w średniowieczu ważnym wydarzeniem, zapowiadającym nieszczęścia. Na przykład takie, jak koniec krótkich rządów ostatniego anglosaskiego króla Harolda Godwinsona, który zginął w 1066 roku w walce z Wilhelmem Zdobywcą.

William z Malmesbury był mnichem w tym samym klasztorze co Eilmer. W 1125 roku ukończył De gestis regum Anglorum. W swojej kronice zanotował, że kometa, którą Eilmer widział w 1066 roku była tą samą, którą pamiętał z dzieciństwa. Zatem Eilmer zdawał sobie sprawę z periodyczności komety.

Eilmer z Malmesbury to postać niezwykła. Niewykluczone, że był pierwszym lotnikiem w dziejach. William zanotował, że w młodości Eilmer przyczepił skrzydła do rąk i nog, wszedł na wieżę i z niej zeskoczył. Przeleciał około 200 metrów, gdy podmuch wiatru rzucił go na ziemię. Eilmer połamał nogi i na całe życie pozostał kaleką. Z opisu Williama wynika, że nie był to aktywny lot, a raczej lot ślizgowy.

Eilmer, żeby pamiętać kometę Halleya z dzieciństwa, musiał mieć około 5 lat. Urodził się zatem około 984 roku, a na pewno żył jeszcze w roku 1066. Czy jednak możemy dać wiarę relacji Williama? Tak. I to z dwóch powodów. Po pierwsze uznawany jest za najlepszego angielskiego historyka XII wieku i jednego z najlepszych historyków od czasów Bedy Czcigodnego. Po drugie, ten urodzony ok. 1095 roku historyk, sam był mnichem w opactwie Malmesbury, a pomiędzy rokiem, w którym Eilmer jeszcze z pewnością żył (1066), a rokiem ukończenia De gestis regum Anglorum (1125) upłynęło na tyle mało czasu, że informacje o Eilmerze mógł pozyskać od ludzi, którzy słyszeli o tym od świadków tego wyczynu i osobiście znali dzielnego mnicha.



Silver Key Realty

Anna Pruszko
Broker
REB. 0792186

Tel. 203 906 2494

Kupno i sprzedaż nieruchomości,
wynajem mieszkań w Stanie Connecticut

Trump, globalisci i rebelia w Minnesocie...

Za naszym politycznym oknem prognozy niestabilności, przedziera się relaksujące słońce i napływają czarne alarmujące chmury, jak tu można spokojnie żyć? Dużo niecierpliwych pytań na wielu teatrach geopolityki o niepewność jutra. Czy Trump zdoła zatrzymać złowieszczy pochód globalistów i przez to da szansę patriotycznym siłom w różnych krajach świata na stworzenie swoistej samoobrony i kontrataku?

Trwa zamieszanie, twórcy kolorowych rewolucji w Jemenie, Syrii i na Ukrainie pozbawieni zatrzymanych przez Trumpa dotacji dla USAID przenoszą swoją aktywność do USA wszczynając rebelię głównie w 5 milionowym stanie Minnesota, w aglomeracji miast Minneapolis i St. Paul gdzie żyje ok. 3 mln mieszkańców. Zaskakuje też rozmiar korupcji w tym stanie, którą Demokraci chcą przykryć organizowaną rebelią. Spójrzmy na wojnę kulturową zwolenników komunizmu przeciwko "kapitalizmowi" i tradycyjnemu amerykańskiemu stylowi życia.

Dziś najgłośniej jest o tysiącach uwolnionych dokumentów, zdjęć i filmików z "archiwum Epsteina". Ludziska tym żyją, niektóre informacje są przerażające, inne mniej. Trump nie chciał tego ujawniać, bo duża część klasy politycznej znajdzie się pod lupą ze swoimi słabościami, a nawet przestępstwami, w tym jego wielu znajomych. Demokraci parli na ujawnienie chcąc dokopać Trumpowi, ale to chyba oni najwięcej stracą, pachnie degeneracją, a nawet satanizmem. Przypomnijmy, że już w 2004 r. Trump (whistleblower) poinformował policję w Palm Beach o nękaniu przez Epsteina nieletnich dziewcząt. Sprawa jest rozwojowa.

Z innej beczki: Amerykanie w kilkunastu stanach padli ofiarą inwazji ostrej zimy. Można powiedzieć chcieli kupić Grenlandię, ale otrzymali jej przedsmak, za darmo. W sprawach światowych trwa przygotowywanie do poważnego ataku na Iran.

Napływa coraz więcej danych potwierdzających, że istotnie wybory prezydenckie w 2020 r. zostały sfałszowane, aby wyeliminować możliwość drugiej kadencji Trumpa i nie chodzi tu jedynie o oszustwa w lokalach wyborczych (stan Georgia), ale o cały system liczenia głosów przez wenezuelską firmę Smartmatic i Dominion. Podobno uwięziony Maduro zaczyna sypać i sprawa jest rozwojowa.

Globaliści chcą kolorowej rewolucji w Minnesocie

To co ma dziś miejsce to jest walka globalistów posługujących się lewicą i ludźmi "dobrej woli" w imię multikulturalizmu i równości, która w konsekwencji ma doprowadzić do zniszczenia fundamentów zachodniej cywilizacji. Ci, którzy popierają otwarte granice i pozostanie oraz dalszy napływ nielegalnych imigrantów są zabawnymi ignorantami i hipokrytami. Wystarczy ich zapytać, czy na noc zamykają drzwi do swoich domów i wyłączają systemy alarmowe i ilu mogą przyjąć imigrantów do swojego



domu. Dalej, po co im ogrodzenie, płoty, parkany wokół ich posiadłości? Dlaczego ktoś byłby za tolerowaniem nielegalnego pobytu przestępców? Oni nie chcą wziąć odpowiedzialności za spowodowane przez siebie problemy, oni chcą aby reszta populacji poniosła koszty ich wspaniałomyślności i ich humanizmu…

Partia Demokratyczna chce rozegrać śmierć swoich aktywistów w Minneapolis i wykorzystać w nadchodzących wyborach w listopadzie, tak aby zdobyć większość w Kongresie i ponownie zająć się impeachmentem prezydenta Trumpa. Obrona nielegalnych imigrantów przez NGO'sy i cały non-profit biznes jest mocno wspierana i finansowana przez lewicowe związki zawodowe, lewackich milionerów i miliarderów wspomagających kolorową rewolucję w ramach walki ze znienawidzonym przez globalistów ruchem America First i MAGA. Burmistrz El Cajon w południowej Kalifornii, Bill Wells mówi jasno, że zawodowi demonstranci opłacani przez Sorosa zarabiają rocznie od 80 do 120 tysięcy dollarów, niektórzy mają nawet ubezpieczenie, płacone nadgodziny, Istny cyrk! Demokraci w Kongresie chcieli zablokować budżet Trumpa, a szczególnie zablokować wydatki na wewnętrzne bezpieczeństwo, które wyodrębniono i mają do tego wrócić za dwa tygodnie, jednak fundusz na ICE został już wcześniej przyznany na następne 4 lata.

Historyczne źródła kolorowych rewolucji

Kolorowa rewolucja w Minnesocie ma już swoją tradycję, pamiętamy gorące "lato miłości" i rebelię z 2020 r. kiedy płonęły centra miast, biznesy i komisariaty, a wszystko zaczęło się od śmierci Georga Floyda, który przed aresztowaniem za używanie podrobionych pieniędzy, przedawkował. Przypomnijmy, że policja imigracyjna ICE została powołana w 2003 r. przez prezydenta G.W. Busha. W Minnesocie lokalne władze zakazały swojej policji współpracy z ICE w wyłapywaniu nawet groźnych przestępców. Komentatorzy naliczyli już 34,000 wolontariuszy, którzy utrudniają pracę ICE wyzywając ich od nazistów. Oni są przekonani, że nazizm to ruch prawicowy, w rozmowie z jednym z aktywistów podniosłem ku jego zaskoczeniu, że w nazwie partii Hitlera jest "socjalizm". Kto by panie pomyślał?

Antifa to oryginalnie nazwa komunistycznych bojówek walczących o kontrolę ulic z brunatnymi koszulami w rewolucyjnych Niemczech z okresu dochodzenia Hitlera do władzy. Przypomnijmy, że pierwsza Antifa w Ameryce powstała w 1987 r, właśnie w Minneapolis. Innym inspirującym źródłem rebeliantów w Minnesocie jest ruch stworzony w połowie XIX w. przez imperialnego brytyjskiego premiera Lorda Palmerstona (1855-1865) o nazwie Młoda Europa, który jest uważany za ojca destabilizujących kolorowych rewolucji organizowanych na świecie.

Minnesota, Somalijczycy, lawina korupcji

Minnesota uchodzi za stan zamieszkany przez skandynawskich imigrantów, którzy dawno już zatracili swoje korzenie z historycznymi Wikingami. Minneapolis w Minnesocie jest poważnym skupiskiem somalijskich imigrantów, legalnych i nielegalnych, którzy ostatnio okryli się złą sławą z powodu ujawnienia korupcji o ogromnej skali. Trzeba dodać, że 80% Somalijczyków z ok. 80 tys. nie pracuje i żyje z dotacji rządowych. Lewica wykorzystuje Somalijczyków sprzyjając ich interesom w zamian za blokowe wsparcie w wyborach Partii Demokratycznej, przy okazji przymykając oko na panującą tam korupcję. Na miejscu funkcjonują demokratyczni specjaliści od destabilizacji i kolorowych rewolucji z organizacji National Endowment for Democracy (NED) i USAID w osobach dr Marii Stephan i Racheli Sayre.

Skala korupcji i finansowych przestępstw w Minnesocie jest zatrważająca. Tylko w jednym budynku byłej fabryki lnu w St. Paul wizytujący dr Oz administrator Centrum for Medicare & Medicaid Services odkrył zarejestrowanych ponad 400 medycznych biznesów które mogły pobierać z kieszeni podatnika nawet ok. $380 mln na przestrzeni lat! Przypomnijmy, że ok. 80% z somalijskich imigrantów jest na zasiłku rządowym dodatkowo korzystając z rozlicznych programów pomocy społecznej otrzymując darmowe jedzenie, tworząc ośrodki i kliniki dla dzieci i dorosłych i czerpiąc

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:
Travelers
Metropolitan
Safeco
National Grange Mutual
Progresive
Kemper
National General Formely Tower
Dairylamd
Foremost
American Modern
Quincy



Barbara Mrozik

- Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- Skontaktuj się z nami
- Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon

m GROUP



Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:
DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach
Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709
www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net

NOWA LOKALIZACJA → 244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460
Duży parking z tyłu budynku

z tego poważne fundusze. Strona Just News ustaliła, że Somalijczycy z Minneapolis wysyłali przez wiele ostatnich lat z lotniska w Minneapolis rocznie $350 mln w gotówce, czyli $1 mln miesięcznie do Somalii przez lotniska w Amsterdamie i Dubaju. W ostatnich 2 latach upłynnili $700 mln w walizkach! Przepływ gotówki z tego lotniska był o 90% wyższy od wielkiego JFK Airport. Oczywiście władze były o tym informowane, ale od czasów Obamy nikt nic nie zrobił, nawet TSA, czy FBI, czy IRS…

A wszystko zaczęło się od filmowego reportażu dziennikarza śledczego Nik Shirley demaskującego potworną korupcję i szokujące złodziejstwo przez somalijskich imigrantów z kieszeni amerykańskiego podatnika niestety za wiedzą i we współudziale miejscowej biurokracji i urzędu gubernatora którym jest były kandydat na wiceprezydenta Demokratów Tim Walz. W ciągu jednego dnia Nick wykrył przekręty na sumę powyżej $100 mln! Zaskakuje pomysłowość i bezczelność aferzystów w przyswajaniu sobie pieniędzy.

Nick odwiedził biznes transportowy operowany przez somalijczyków w Minneapolis, który w rzeczywistości okazał się biznesem transferowania pieniędzy do Somalii. Inny biznes Minnesota Childcare Center pobierał rządowe dotacje rocznie $2,66 mln na 102 dzieci, ale budynek był pusty (w ub. roku $2,5 mln). Kiedy zainteresowano się tymi przekrętami, rzekomo ktoś włamał się do ich lokalu i wykradł tylko dokumentację operacji opieki nad dziećmi. Z podatników obywateli oszuści pobierali dotacje też nie tylko na nie istniejące przedszkola, domy opieki, ale i fikcyjne kliniki dla dzieci ze specjalnymi schorzeniami, których ilość rosła jak grzyby po deszczu. Dotyczy to niestety nie tylko Somalijczyków, następni w kolejce są Nigeryjczycy, również w innych stanach skala korupcji (np. w Kalifornii) nie jest wcale mniejsza i czeka na naświetlenie.

Istnieje podejrzenie , że część pieniędzy z malwersacji wśród somalijskiej populacji w Minnesocie idzie na finansowanie radykalnego ugrupowania terrorystycznego w Somalii Al-Shabaab. 22 listopada 2025 r. prezydent Trump zakończył tymczasowy status ochronny dla uchodźców z Somalii. Według CBS News skala oszustw w Minnesocie może przewyższać $9 mld! Stąd ta decyzja Trumpa o wysłaniu tam policji ICE.

Masowa rebelia przeciwko ICE i pierwsze ofiary

Jeszcze pod koniec ub. roku rozpoczęła się operacja rządu federalnego “Operation Metro Surge“ sprawdzająca prowadzone przez Somalijczyków żłobki, przedszkola i inne biznesy. Rezultatem tego było aresztowanie i skazanie ponad 70 “biznesmenów”, którzy ukradli od podatnika ok. $1 mld!

Zadziwia złożoność i system szkoleń uczestników demonstracji.Trzeba dodać, że tylko w Minnesocie mamy problem z ICE w takiej skali, w innych stanach lokalna policja kooperuje z ICE w przekazywaniu im lokalnych nielegalnych z wyrokami sądowymi. Również przypomnijmy, że za prezydentury Obamy, który deportował ok. 3 mln nielegalnych, w trakcie tych operacji śmierć poniosła ponad 50 imigrantów i nie było żadnych demonstracji. Trump chce rozwiązać problem deportacji w interesujący sposób, otóż każdy kto dobrowolnie zgłosi się do deportacji otrzyma $3,000 i darmowy powrotny bilet.

Masowe protesty wspierane tak przez gubernatora Walza (implant z Nebraski) jak i przez burmistrza Minneapolis Jacoba Freya (implant z Virginii, Ashkenazi) rozpoczęły się 7 stycznia kiedy ICE (policja imigracyjna) zastrzeliła lewicową aktywistkę Renee Good, która blokując pracę ICE uderzyła samochodem agenta ICE. Renee wraz ze swoją żoną były aktywistkami blokującymi aresztowania nielegalnych imigrantów z kryminalnymi wyrokami. Tak gubernator jak i burmistrz natychmiast udzielili poparcia protestującym i zażądali usunięcia ICE ze stanu. Dochodzi do bicia i kopania powalonych policjantów ICE, co jest entuzjastycznie filmowane i spotyka się z aplauzem. Nocą przed hotelami w których śpią policjanci ICE protestujące tłumy organizują im “kocią muzykę” uderzając w metalowe naczynia, gwiżdżąc i głośno hałasując. Najbardziej popularnym napisem i okrzykiem protestujących jest „Fuck ICE“. “Miejscowa policja o niczym nie wie i nie chce wiedzieć…

Kim był zastrzelony Alex Pretti?

W rezultacie drugiego zabicia przez policję ICE 37-letniego Alexa Pretti, Demokraci jeszcze mocniej poparli rebelię. Lider Demokratów w Kongresie Hakeem Jeffries zebrał 150 podpisów nawołując do impeachmentu sekretarza bezpieczeństwa krajowego (DHS) Kristi Noem. Media mainstreamowe uczyniły ikonę bohatera i ofiarę siepaczy z ICE, obywatela, pielęgniarza Alexa Pretti, co dalej wzmocniło demonstracje i blokowania pracy ICE. Po paru dniach jednak ukazał się filmik z poprzedniego tygodnia na którym Pretii pluje na policjantów i kiedy odjeżdżają wściekle kopie w ich auto rozbijając tylne światła. Podczas zmagań z policją Alex doznał wtedy złamania żebra. Czyli obraz porządnego spokojnie protestującego obywatela został zburzony. Aktywizm Alexa potwierdziła jego była żona wspominając, że razem ostro protestowali w Minneapolis 5 lat temu po śmierci Georga Floyda. Również jego sąsiadka potwierdziła, że Alex był radykalnym aktywistą zorganizowanego oporu „Signal ICE” group chat.

Śmierć Alexa nastąpiła, kiedy wdał się w przepychankę z policjantami ICE nękanymi przez innych protestujących, kiedy próbowano go odepchnąć i obezwładnić, bronił się zaciekle. Kiedy powalono go na ziemię w szamotaninie jeden z policjantów krzyknął, że Alex ma pistolet i wyciągnął mu go z kabury. Słowo “gun!” padło w szamotaninie i inny policjant strzelił kilka razy myśląc, że jest zagrożony. Inna wersja interpretacji mówi, że oficer który wyciągnął pistolet Alexa przypadkowo nacisnął spust, a gun był naładowany, Alex miał jeszcze dwa dodatkowe magazynki. Trzeba dodać, że Alex miał pozwolenie na broń, ale nie powinien zabierać ją na walki i przepychanki z policją. Jeśli masz do czynienia z policją i jesteś uzbrojony, to powinieneś to zadeklarować, w innym przypadku możesz być w kłopotach. Oczywiście będzie skrupulatne dochodzenie w tej sprawie. Nerwowa reakcja agentów ICE budzi mieszane uczucia.

Administracja Trumpa wobec rebelii

Według informacji z Census Bureau w ostatnim roku nastąpiło osłabienie wzrostu imigracji i w ciągu roku wskutek masowych deportacji USA opuściło aż 3 mln imigrantów. Problem z przywróceniem porządku w Minneapolis jest w tym, że tu sytuacja jest inna od innych miast gdzie również ICE wyławia wśród nielegalnych imigrantów, przestępców. Tu protestujący, jak i ci z miejscowej miejskiej, czy też stanowej biurokracji nie różnią się od ekstremistów. Napływają informacje, że protestami przeciwko federalnym ICE kieruje wicegubernator Peggy Flanagan udostępniając informacje kierownictwu protestu na temat ruchów i celów operacji policji ICE, a nawet monitorowanie tablic rejestracyjnych używanych przez nich samochodów i ich lokalizacji. Trump już otrzymał informacje na ten temat i zagroził Flanagan prawnymi konsekwencjami grożącymi za konspirację przeciwko federalnemu rządowi. W jednym z filmików zamieszczonych na mediach społecznościowych Flanagan nawołuje do blokowania policji ICE własnymi ciałami, co czyni ją współodpowiedzialną w/s śmierci demonstrantów.

Po zapoznaniu się z sytuacją prezydent Trump odwołał z Minnesoty dowódcę ICE Grega Bovino wysyłając go z powrotem do Kalifornii. Na miejsce, aby załagodzić sytuację, przybył sam Border Czar Tom Homan. Homan zapowiedział wszczęcie dochodzenia przeciwko lewicowym grupom oskarżonym o finansowanie, szkolenie, wspieranie i kierowanie ataków na policjantów ICE. Przypomnijmy, że do Minneapolis rząd federalny skierował ok. 3 tys. policjantów ICE i ich liczba przekracza liczbę policjantów w tym mieście. Jednak burmistrz miasta jak i gubernator stanu nie pozwalają lokalnej policji na współdziałanie z ICE. Przeciwnie, zatrzymani lokalnie nielegalni przestępcy nie są przekazywani ICE do deportacji, ale “puszczani” wolno. W wielu miastach Ameryki miały miejsce wiece solidarnościowe z Minnesotą.

Co o tym myślą Amerykanie?

Z sondaży wynika, że 55% do 64% Amerykanów chce aby wszyscy nielegalni imigranci zostali deportowani podkreślając, że przechodząc nielegalnie przez granicę popełnili przestępstwo, a jeśli chcą dostać się do USA to tak jak inni powinni ubiegać się normalnie o wizę, w innym wypadku jest to pogwałcenie suwerenności państwa. Jest wiele teorii mówiących o tym, że Demokraci na służbie globalistów w czasie prezydencji Bidena otworzyli granicę, aby zdobyć sobie nowych wyborców, wpuszczając ich kilkanaście milionów. Trump oficjalnie polecił policji ICE wyłapanie i wydalenie tych imigrantów, którzy popełnili dodatkowe przestępstwa. Co jakiś czas pada wiadomość o morderstwach, gwałtach, kradzieżach, pobiciach przez gangi i osobników którzy nielegalnie przebywają w USA. Pamiętajmy, że nielegalna imigracja i jej sponsorowanie to nie tylko sprawa Demokratów, czerpią z niej ogromne korzyści również NGO’sy jak i rozmaite organizacje charytatywne w tym religijne, jak chrześcijańskie, czy żydowskie. Jak nie wiesz o co chodzi, to zwykle chodzi o pieniądze…

Liderka Somalijczyków Ilhan Omar

Gwiazdą somalijskiej imigracji w Minnesocie jest urodzona w Mogadishu ładna 43 letnia kongresmenka (od 2019 r.) Ilhan Omar, która jako młoda dziewczyna otrzymała azyl i przybyła do USA z ojcem w 1997 r., wyznaje islam. Ojciec był pułkownikiem w armii rewolucjonisty Siad Barre, którego rząd upadł po rozpadzie ZSRR. Ilhan jest teraz obiektem kongresowego dochodzenia. W 2000 r. uzyskała obywatelstwo USA. W 2023 r. posiadała majątek w wysokości $51,000, obecnie jej majątek oblicza się na od $30-$44 mln. Jej roczna pensja z Kongresu wynosi $174,000. Zarzuca jej się, że poślubiła własnego brata, aby sprowadzić go do USA, obecnie jej 3-cim mężem jest jej były szef kampanii wyborczej Tim Mynett.

Rząd stanu Minnesota nosi znamiona zorganizowanej grupy przestępczej. Dziennikarz Cam Higby zdobył kopię instruktażu napisanego przez kierownictwo rebelii, który poucza swoich zwolenników co do procedury oporu w procesie zwalczania federalnej policji ICE. Wyszkoleni uczestnicy protestu zorganizowani są w dystrykty aktywistów i ich zadaniem jest całodobowe natychmiastowe rozpoznanie, rejestrowanie numerów rejestracji ICE, kierunku i lokacji pojazdu, przekazywaniu informacji aktywistom w sąsiednim dystrykcie i alarmowaniem “siły żywej” tak aby natychmiast pojawiła się do blokowania pojazdów i paraliżowania działań policji ICE.

DOJ, czyli departament sprawiedliwości prowadzi dochodzenie przeciwko gubernatorowi Timowi Walzowi, burmistrzowi Jacobowi Frey, prokuratorowi generalnemu stanu (Keith Ellison) i wice gub. Peggy Flanagan pod zarzutem utrudniania pracy federalnej służbie ICE za co grozi nawet 20 lat. Z drugiej strony wczoraj Trump powiedział, że już nie zamierza wysyłać sił federalnych do demokratycznych miast i stanów, aby pomagać w zatrzymaniu burd i protestów i jest zainteresowany tylko ochroną miejscowych budynków federalnych jeśl zostaną zaatakowane.

Ludzie też głupieją, pielęgniarka z Virginia Commonwealth University Health została zawieszona w pracy po opublikowaniu na TikTok metod i sposobów wyrządzania szkód policjantom ICE, w mediach społecznościowych zawrzało, podobnie w mediach TV i innych. Oczywiście na oślej łączce lewicowego aktywizmu wyrastają różne kwiatki. Szeryf powiatu Jackson w Zach. Wirginii aresztował bibliotekarkę, która zamieściła w mediach społecznościowych swój filmik o tym, że chce zatrudnić kogoś, kto mógłby zamordować prezydenta Trumpa. Miejscowy “generał” Antify w Minneapolis Kyle Wagner (trans?) wezwał protestujących do wysiłku zbrojnego i zabijania policjantów ICE.

Generalnie patrząc trzeba powiedzieć, że w Minnesocie rząd federalny podjął próbę zatrzymania wreszcie nagłośnionej ogromnej korupcji, natomiast Demokraci bronią się używając radykalnych metod aby zablokować te zamiary przyjmując jednocześnie rolę ofiary federalnych prześladowań chcąc tego użyć dla swoich korzyści w listopadowych wyborach.

Jacek K. Matysiak, Kalifornia, 2026/02/02

Autonomia galicyjska, Realpolitik czy zdrada ojczyzny?

czyli o powstaniu „dobrego zaboru" słów kilka

Często na lekcjach historii uczy się, że największą swobodą cieszył się zabór austriacki, szczególnie w czasie panowania cesarza Franciszka Józefa I Habsburga w latach 1848-1916. Tak samo pozostała dalej wśród mieszkańców dawnej Galicji pewna nostalgia za czasami Cesarsko-Królewskimi, które to często wspomina się w rodzinach dawnej inteligencji czy żołnierzy. Można by więc ująć, że sentyment ten jest przekazywany z pokolenia na pokolenie, a też w ostatnich czasach w pewien sposób się odradza, gdzie po ponad 100 latach w niektórych kręgach dalej mówi się, że pomimo zaboru i szerokiej, chociaż jednak ograniczonej autonomii, to czasy Habsburskiej Monarchii były jednak najświetniejszymi dla Galicji, czyli terenów dzisiejszych województw Małopolskiego, Podkarpackiego oraz terenów dzisiaj już przynależących do Ukrainy. Jednak to właśnie często ten sentyment objawia się wśród społeczeństwa polskiego i można ująć, że jest przekazywany nie tylko w samych namacalnych pozostałościach władzy Habsburgów, jak np. Kajzerka (z niem. Kaiser – cesarz), ale również mentalnie, gdyż do teraz momentami można usłyszeć, że któryś z przodków miał powiadać „Za cesarza Franciszka było dobrze". Więc tak naprawdę skąd ten sentyment oraz jak powstała tzw. „Autonomia galicyjska", nazywana również „Polskim Piemontem"?

Zacznijmy od tego, jak zrodziła się autonomia dla Polaków, czyli de facto mało licznej grupy etnicznej w wielonarodowościowej monarchii habsburskiej. Warto tu zaznaczyć wpierw, czemu mało licznej, a na to odpowiedź jest prosta. Polacy stanowili etnicznie około 7%-10% w całym cesarstwie, tym samym stawiając nas poniżej oczywiście Austriaków (lub też innych grup Niemców) i Węgrów, a nawet Czechów, czy momentami Chorwatów. Skąd więc ta autonomia i to jeszcze dosyć szeroka od lat 80-tych XIX w.? Przede wszystkim wszystko się zaczęło od wiosny ludów w 1848 roku, kiedy to miały miejsce wszelakie powstania i rewolucje na całym obszarze państwa austriackiego, jak i również w całej Europie. Wpierw całe Węgry, do tego powstania na terenach włoskich, powstanie krakowskie, rozruchy na Czechach, aż w pewnym momencie powstanie w samym Wiedniu. Wszystko to, wraz z samosądami na znienawidzonych urzędnikach cesarskich, ucieczką Metternicha (dotychczasowego kanclerza, odpowiedzialnego za ład Europy po wojnach napoleońskich) do Anglii, rozruchami nawet wśród chłopów, potrzebą interwencji zagranicznej (wojska rosyjskie wspierały tłumienie powstania węgierskiego) oraz nieudolnością dotychczasowego cesarza Ferdynanda spowodowało, że następca tronu Franciszek Józef, po stłumieniu powstań i pewnych ustępstwach, zarządził od nowych urzędników starań o łagodzenie wszelakich objawów nacjonalistycznych pewnymi pomniejszymi autonomiami. Całą sytuację zaogniły jednak wojny o zjednoczenie Włoch, w których Austria poniosła druzgocące klęski, a wraz z ostatecznym oderwaniem ziem Lombardzko-Weneckich spod wpływów Wiednia cesarz nakazał natychmiastowe przygotowania do federalizacji struktur państwowych w razie rozruchów innych narodów monarchii. Na głównego nadzorcę tego przedsięwzięcia naznaczył Agenora Gołuchowskiego, znanego i wpływowego ówcześnie arystokratę galicyjskiego, później też uznawanego za ojca ostatecznej autonomii galicyjskiej, co za tym idzie, autonomii głównie skierowanej do Polaków. W tym czasie dopuszczono język polski do ogólnego użytku w Galicji i powstał we Lwowie Sejm Krajowy, który umożliwiał częściowo ustawodawstwo. Jednak z upływem lat, a ostatecznie z powstaniem styczniowym w zaborze rosyjskim, plan ten przesunął się w czasie. Na terenie Galicji wprowadzono stan oblężenia, a wszelakie instytucje austriackie bacznie przyglądały się nastrojom społecznym wśród Polaków. Gołuchowski został wtedy odsunięty od planu federalizacji, a jego miejsce zajęli już urzędnicy pochodzenia niemieckiego, którzy za bardzo nie rozwijali tej koncepcji. Powstanie upadło, a administracja habsburska szczególnie ich nie prześladowała, dzięki czemu wielu powstańców też uciekło na ziemie zaboru austriackiego. Wtedy to zaczęły się lata przełomowe i dla myśli Polaków galicyjskich, i dla całego cesarstwa.

Wraz z upadkiem powstania styczniowego zakończył się romantyzm, zakładający poświęcenie i walkę zbrojną z zaborcami, a rozpoczął się pozytywizm, który odbił się w Galicji głównym założeniem – trójlojalności. Idea ta z jednej strony jest do teraz kontrowersyjna, a z drugiej jest przykładem pragmatycznego zmysłu politycznego kształtującego się wtedy wśród Polaków. Koncepcja ta zakładała głównie współpracę z zaborcami, ale nie na zasadzie całkowitego poddaństwa, lecz spokojnej współpracy, gdzie Polacy mieliby legalnie rozwijać swoje społeczeństwo, ekonomie oraz pielęgnować kulturę bez zarzuceń ze stron zaborców, a ci w zamian mieliby ofiarować nam szeroką autonomię za taką przykładną postawę i wierność. O ile w zaborze pruskim o takim myśleniu nie było mowy, głównie przez opresyjność tego zaboru, tak też w zaborze rosyjskim jednak niechętne było, by podkładać się władzy carskiej, o tyle w Galicji myśl ta zebrała dosyć obfite żniwo mentalno-polityczne. Wpierw pojawiła się postać krakowskiego historyka UJ Józefa Szujskiego, który w tym okresie napisał książkę „Kilka prawd z dziejów naszych. Ku rozważeniu w chwili obecnej". W dziele tym potępił on całkowicie wszelakie formy powstań zbrojnych, tym samym wskazując na bezmyślność i bezsensowność powstań listopadowego, styczniowego oraz krakowskiego. Tym samym wskazał on, że upadek Rzeczypospolitej wynikał głównie z samej nieudolności myśli politycznej nas samych. Na fali tego dzieła i kontrowersji wokół niego, w krakowskiej gazecie „Przegląd Polski" zaczęły się ujawniać satyryczne wpisy ogólnie później nazwane „Teką Stańczyka". Ich tematyka była podobna, czyli ogólne potępienie myśli powstańczej i proponowanie współpracy z zaborcami w ramach autonomii. Stańczyk tutaj wskazywał na wyrachowanie polityczne i realistyczne myślenie, a autorami później okazali się głównie historycy UJ, przez co później ten nurt polityczno-historyczny nazwano „krakowską szkołą historyczną". Ostatecznie do utrwalenie tej idei doprowadziły jeszcze dwa dzieła. Pierwsze autorstwa ks. Waleriana Kaliny, który w swojej książce nie skupił się na samej polityce, lecz również wskazał głównie mentalność i kłótliwość Polaków, jako główne przyczyny nieudanych powstań oraz rozpadu Rzeczypospolitej, potępiając też jej system polityczny. Następnie swoją książkę upublicznił Michał Bobrzyński, która była już totalnym skandalem. Można było z niej wyczytać, że błędami polskiej historii i polityki nie były tylko wydarzenia ostatniego stulecia, a nawet np. hołd pruski, w którym wskazywał pozostawienie księstwa pruskiego w formie lenna, jako jedną z głównych daleko pośrednich przyczyn rozbiorów Rzeczypospolitej. Tak więc nasiono upragnionej autonomii w Galicji zaczęło kiełkować i szybko rozprzestrzeniać wśród inteligencji i arystokracji. Do tego w 1866 roku doszła wojna austriacko-pruska, która okazała się przełomem. Przegrana Cesarstwa Austriackiego w tej wojnie ostatecznie wyrzuciła je z wyścigu o zjednoczenie Niemców, a tym samym pokazała całkowitą nieudolność armii i przestarzałość ogólnie całego systemu państwa. W związku z tym nastroje w całej monarchii się podburzyły, a w powietrzu wisiała powtórka powstań i rozruchów z 1848 roku.

Wtedy ponownie pojawia się osoba Gołuchowskiego, który miał pomagać w tworzeniu nowej administracji, a wszelacy główni przedstawiciele polityczni wszystkich narodów monarchii zebrali się na tzw. „Ausgleichu" (pol. ugoda, porozumienie), aby uzgodnić nowy ustrój cesarstwa. Pojawiły się wówczas dwie koncepcje: Znana nam już z dzisiejszej historii monarchia dualistyczna (Austria i Węgry jako królestwa federalna, zapewniając tym samym autonomię Chorwatom na Węgrzech (Zalitawia) oraz Czechom i Polakom w Austrii (Przedlitawia)) oraz koncepcja kompletnej federalizacji na królestwa Austrii, Węgier, Bohemii (Czech), Galicji i Lodomerii oraz Chorwacji (Ilirii). Oczywiście arystokracja i konserwatyści optowali za pierwszą opcją, liberałowie, demokracji i socjaliści za drugą. Ostatecznie jak już wiadomo zwyciężyła koncepcja pierwsza, lecz nikt nie wie, jak ważny był w tym właśnie polski głos. W pewnym momencie obrad miała miejsce sytuacja patowa. Z jednaj strony Austriacy i Węgrzy popierali bardziej dualizm, z uwagi na większy wpływ w takim ustawieniu, z drugiej strony za federacją opowiadały się wszelakie inne mniejszości jak Czesi, Chorwaci, czy nawet Słowacy i Rumunii w Transylwanii. Polska delegacja długo się zastanawiała nad ostateczną decyzją. Czesi starali się przymuszać Polaków do federalizacji, jednak inteligencja galicyjska ostatecznie zrezygnowała z możliwości zastania krajem związkowym, a zdecydowała się jedynie na autonomię. Ale czemu? Czy nie można by tego uznać w pewnym sensie za zdradę? Otóż nasi przodkowie mieli dwa powody. Pierwszym były mniejszości ukraińskie i rusińskie w Galicji Wschodniej. Była obawa, że w przypadku poparcia pełnej federalizacji Wiedeń zemści się, dzieląc ostatecznie Galicji i tym samym nadając znaczące prawa i autonomię Ukraińcom na terenie takich polskich ośrodków kulturowych jak Lwów, Stanisławów czy Przemyśl, tym samym odbierając Polakom ich wieloletnie ziemie. Drugim zaś powodem była czysta kalkulacja i „Realpolitik", czyli rzetelne wyrachowanie polityczne. Polska delegacja przeliczyła, że będąc w austriackiej części dualistycznej, czyli Przedlitawi, będzie na tyle znaczącą mniejszością, że będzie w stanie poniekąd stanowić w niej prawo, wraz z Austriakami. Ale jak? Otóż wyszło na to, że w razie wszelakich, a raczej pewnych, konfliktów we władzy ustawodawczej pomiędzy Austriakami, a mniejszością Słowiańską, to Polacy mają wtedy decydujący głos. Tym samym zapewniliśmy sobie trwałą pozycję w ramach układu wspierania dążeń austriackich, w zamian za autonomie i własne żądania. Sytuację te ostatecznie przypieczętowały słowa adresu do cesarza: *„Bez obawy odstępstwa od myśli narodowej, a z wiarą w posłannictwo Austrii i z ufnością w stanowczość zmian, które Twoje monarsze słowo jako niezmienny zamiar wyrzekło, z głębi naszych serc oświadczamy, że przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy.".*

Ostatecznie sytuacja ta przyczyniła się do sfinalizowania autonomii galicyjskiej, tym samym pozwalając na liczne ustępstwa: Język polski jako urzędowy i uniwersytecki; przekazanie większości władzy nad oświatą; możliwość swobodnego działania polskich przedsiębiorstw prywatnych. Jednak duże znaczenie miało jedno symboliczne wydarzenie. Ostatecznie wycofano wojska austriackie z Wawelu, tym samym oddając symbol polskości, wiekowej historii oraz dawnej potęgi w ręce narodu polskiego. Ostatecznie autonomia ta doprowadziła do rozkwitu polskiej kultury i jej ostatecznego utrwalenia. Umożliwiło to też stworzenie zaplecza pod przyszłą niepodległość Polski, stąd też często nazywano Galicję „polskim Piemontem", czyli regionem, który tak jak włoski Piemont, ostatecznie zjednoczy cały naród pod jedną flagą i w jednych granicach państwowych. Warto więc pamiętać o tym, jaką kolebką kultury polskiej stał się w czasie zaborów Kraków, a tym bardziej Lwów, co umożliwiła nam gra polityczna z Austrią. Tym samym ciężko się dziwić tym sentymentom do austriackiego zaborcy, który jednak nie prześladował Polakom, a tym samym w okresie 1866-1914 zapewniał im stabilność sytuacji i praw.

Michał Węglarz

Nowojorska mieszanka

W opracowaniu Anny Rawskiej

* Patterned Behavior“ to interaktywna i pierwsza tego typu instalacja świetlno-dźwiękowa w NYC. Kolorami i muzyką reaguje na ruch przechodzących osób. Jest to sposób na nawiązanie kontaktu między architekturą i ludźmi, rozproszenie ciemności, zbudowanie wspólnej przestrzeni. W mroźne dni w tej części Union Square - na tyłach Pavilon, od strony 16th Street- nie ma wielkiego ruchu, ale nawet wtedy to stworzone przez Masary Studios dzieło, rozświetla całą okolicę. Restauracja z nieskomplikowanym menu, która działała tam przez kilka lat i wieczorami napędzała ruch w tej części, została niedawno zamknięta. Instalacja będzie czynna do 17 lutego, od 4PM-10PM i dodatkowo, firmy działające w tej okolicy, między innymi znakomita włoska cukiernia.....- kawa, gorąca czekolada, słodkie bułeczki- udzielają zniżek i oferują różne promocje.

* 21 East 63th Street- tuż przy Madison Avenue- to nowy adres na trasie luksusowych zakupów i „windows shopping“. W zabytkowej kamienicy firma Lalique otworzyła tu swój najnowszy butik, zaprojektowany tak, że można go zwiedzać jak galerię. Na kilku piętrach; szkła, biżuteria, lampy i ozdoby domowe z których ta firma słynie i oczywiście perfumy. Nowoczesne wnętrza, ale znaleziono też miejsce na przypomnienie historii tej znanej na całym świecie firmy i pokazanie ich najsłynniejszych produktów. Ta francuska, luksusowa marka została założona w 1888 roku przez artystę-jubilera René Lalique'a (1860–1945), który jako jeden z pierwszych projektował biżuterię w stylu secesyjnym, a następnie zajął się produkowaniem szkła w stylu art déco, także kryształów i flakonów do perfum dla firmy Coty. Z czasem stworzono także specjalne perfumy dla Lalique. W Maison D'Artise można znaleźć pełny wybór ich wyrobów. Ceny zróżnicowane. Dobra wiadomość jest taka, że oprócz ewidentnych dzieł sztuki ze szkła- co odzwierciedla cena- można też znaleźć różne drobiazgi i biżuterię za ok. $200-$300, ale nawet bez zakupów miejsce to jest warte obejrzenia.

* Bronx Zoo oddało w styczniu następną partię piór orłów- bielika i złotego- do U.S. Fish and Wildlife Service (USFWS) National Eagle Repository. Zostaną następnie przekazane do dyspozycji rdzennych Amerykanów, którzy używają ich w trakcie ceremonii i dla których mają znaczenie spirytualne. Nie jest ich dużo, więc zdarza się, że są przydzielane drogą losowania. Pióra, naturalnie zrzucane przez te podlegające ścisłej ochronie ptaki, są przez uprawnionych pracowników ogrodów zoologicznych i parków zbierane przez cały rok. Prawo federalne zabrania posiadania piór i „innych części“ orłów osobom, które nie są rdzennymi Amerykanami. Prawo to ustanowiono, żeby chronić, szczególnie orła białego i złotego, przed kłusownikami. Grzywna wynosi do 250. tys. dolarów. Dzięki temu, orły te obecnie nie są zagrożone wyginięciem, choć w niektórych rejonach wciąż tracą miejsca lęgowe.

* Natomiast wejście do Metropolitan Museum of Art obsiadły fantastyczne zwierzęta, rozpoznawalne, ale wyraźnie odrealnione stwory, których autorem jest Jeffrey Gibson- rocznik 1972 artysta należący do plemienia Choctaw, a mieszkający obecnie w Hudson Valley, NY. Zazwyczaj fasadę tego zabytkowego, stylowego budynku ozdabiają dzieła sztuki, które wtapiają się w całość. Tym razem jest na odwrót; jastrząb, jeleń, kojot i wiewiórka są barwne i dynamiczne, nawiązują do kultury natywnej i abstrakcji jednocześnie. „The Animal that Terefore I Am“ można podziwiać do 9 czerwca.

* Manhattan School of Music ma bogaty program różnorodnych koncertów. Niektóre z nich są bezpłatne i dostępne także via internet. Tak będzie np. 11 lutego o 7.30.
Orkiestra symfoniczna- dyrygent George Manahan- zagra koncert składający się z prac dyplomowych studentów tej szkoły.
Adres: 130 Claremont Avenue, wstęp wolny.
Dla miłośników muzyki preferujących słuchanie w domu, rejestracja przed koncertem na stronie:
https://www.msmnyc.edu/livestream/msm-symphony-orchestra-2026-02-11/
Warto przeszperać wszystkie ich propozycje; występy pianistów, jazz, blues.

* Do 20 lutego; „Between Life and Death. Stories of Rescue“ - specjalna wystawa w siedzibie ONZ na Manhattanie, zorganizowana przez Europejską Sieć Pamięci i Solidarności (ENRS) i wspierana przez Stałe Przedstawicielstwo Polski przy ONZ. Jest to prezentacja osób ratujących Żydów w czasie II wojny światowej.

* Od 14-21 lutego Intrepid Museum zaprasza Kids Week! Program jest bardzo bogaty, zajęcia współorganizuje kilkadziesiąt nowojorskich instytucji, min. FDNY, koła astronomów, opera, Disney of Broadway, NYC Ghostbusters, Rubin Museum, uniwersytety, szkoły, aktorzy i wiele, wiele innych. Bilet wstępu uprawnia do udziału we wszystkich zajęciach danego dnia. Szczegóły programu na stronie: https://intrepidmuseum.org/kids-week

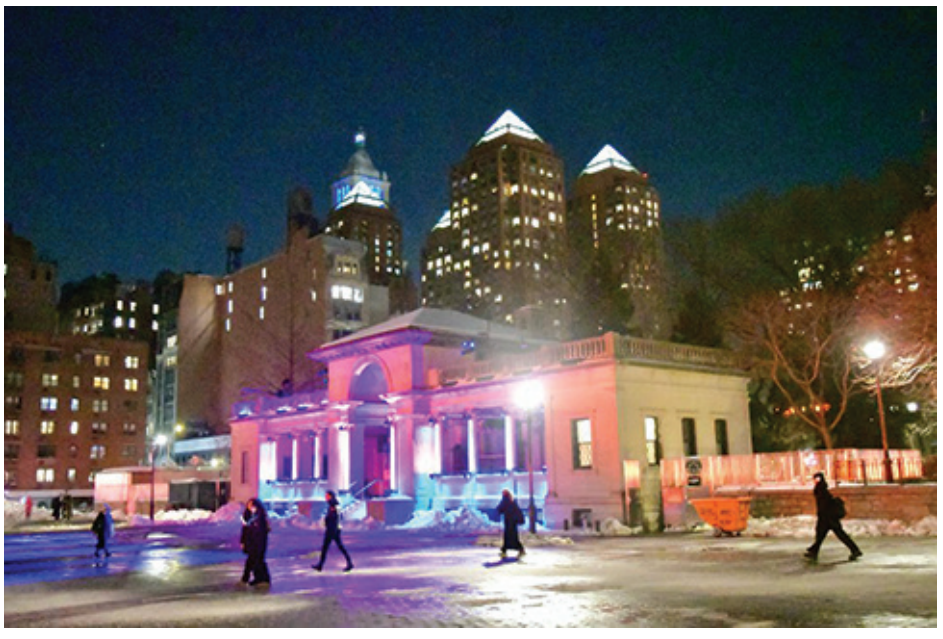

Interaktywna instalacja świetlno-dźwiękowa przy Union Square



Rzeźba z serii „The Animal that Terefore I Am“ przed wejściem do Metropolitan Museum of Art. Autor; Jefferey Gibsom



pc&h
polishcaregivers and homemakers

HOME CARE AGENCY

Oferujemy:

- opiekę nad starszą osobą
- opiekę z zamieszkaniem
- opiekę na nocną zmianę
- godzinną opiekę

Jeśli jesteś empatyczną osobą i praca ze starszymi ludźmi jest Twoją pasją, dzwoń do nas!
Zawsze znajdzie się dla Ciebie miejsce w naszym zespole.



(860) 826-2990
www.polishcaregivers.com

Blissful Decor – Magia Kwiatów na Każdą Okazję

Szukasz pięknych dekoracji na święta, wyjątkowych kwiatów na prezent albo eleganckiej aranżacji na ważne wydarzenie?
Blissful Decor stworzy to wszystko z pasją i dbałością o każdy detal.

🌸 Oferuję:
• świeże kompozycje kwiatowe
• świąteczne i okolicznościowe dekoracje
• bukiety na urodziny, śluby, rocznice, baby shower,pogrzeby
• aranżacje stołów i dekoracje eventowe
• bukiety sezonowe
• dekoracje balonowe

Każda kompozycja tworzona jest ręcznie – z sercem, stylem i wyjątkową estetyką.

💐 Blissful Decor – sprawi,by każda okazja była naprawdę wyjątkowa.
Skontaktuj się ze mną a razem stworzymy coś wyjątkowego!

Jolanta Biedron
203 685 8978
blissfuldecorllc@gmail.com
Blissful Decor



📍 Lokalizacja: Shelton, CT
🚚 Dostarczam kwiaty na miejsce lub możliwy jest odbiór osobisty.

Luxeride travel

W cenie wycieczek:

- przelot z każdego głównego portu lotniczego w USA
- transport, noclegi
- polskojęzyczny przewodnik

ZBLIŻAJĄCE SIĘ WYCIECZKI:



Las Vegas, Los Angeles - TOP West
.27.02.-03.03.2026
cena: od 1.330 USD



Arizona - Sedona, Monument Valley, Antelope Canyon, Grand Canyon I inne
13-17.03.2026
cena: 1.350 USD



Alaska - od lodowców po szczyty Denali
13-17.03.2026
cena: 2.450 USD

LEARN MORE



Waszyngton - Cherry Blossom Edition
21-22.03.2026
cena: 399 USD

WWW.LUXERIDETRAVELS.COM







(860) 924 0913
(860) 357 3023
(860) 922 1210

40 BROAD STREET
NEW BRITAIN
06053, CT





Parafia św. Michała Archanioła w Derby

(*St. Michael the Archangel Parish*) – parafia rzymskokatolicka położona w Derby w stanie Connecticut. Jest ona jedną z wielu etnicznych, polonijnych parafii rzymskokatolickich w Nowej Anglii. Nazwa parafii jest związana z patronem św. Michała Archanioła. ustanowiona w 1905 roku. @aw

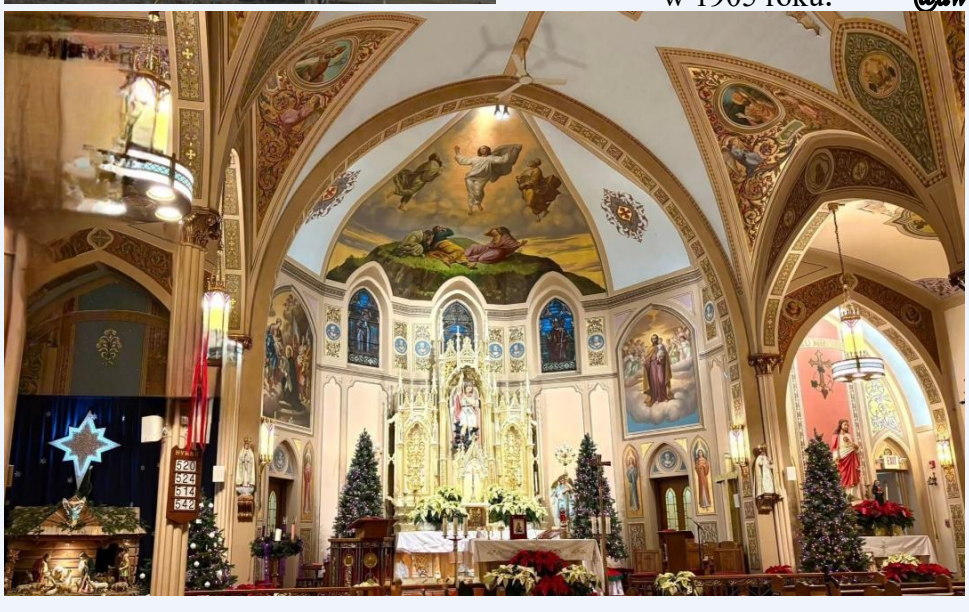





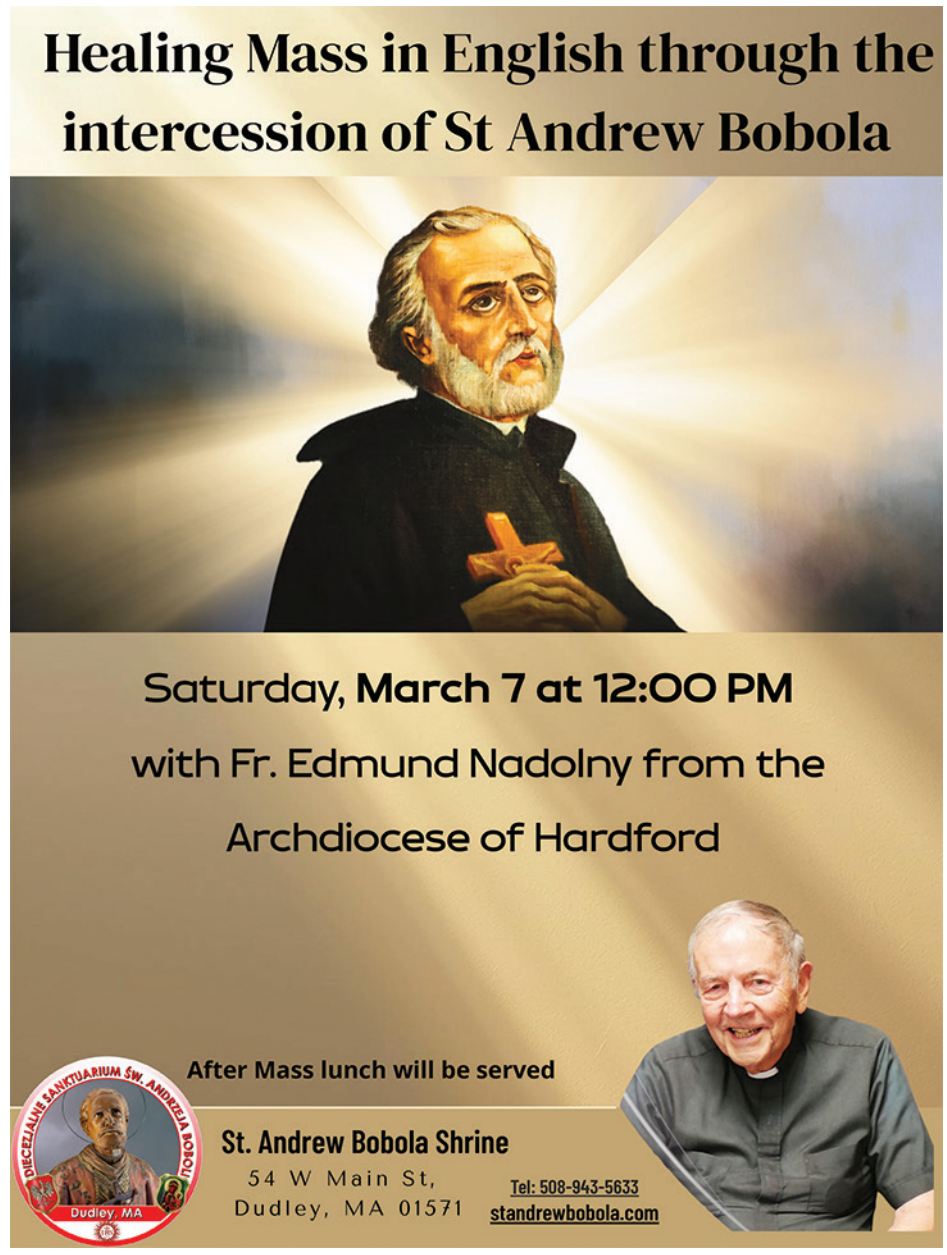

Czy Twoje
Oszczędności emerytalne
są bezpieczne i dobrze zarządzane?

Czy jesteś gotowy na emeryturę?



BEZPŁATNA POMOC I EDUKACJA
w zakresie MEDICARE i planowania finansowego oraz wsparcie przy podejmowaniu ważnych decyzji emerytalnych.

Zapraszam

tel. 860. 997. 3054

ola_mroz@yahoo.com

Aleksandra Mroz

Licencjonowany Specjalista Ubezpieczeń Medycznych
w CT, MA, RI, SC

185 Silas Deane Hwy. Wethersfield, CT

Komunikat

Dyżur konsularny w New Britain

Informujemy o zbliżającym się dyżurze konsularnym w New Britain, który odbędzie się w Polsko-Słowiańskiej Federalnej Unii Kredytowej, pod adresem 38 Broad St, New Britain, CT 06053.

27 lutego 2026 r. (piątek)

9:00 – 17:00

Polsko-Słowiańska Federalna Unia Kredytowa w New Britain, 38 Broad St, New Britain, CT 06053

Zapisy rozpoczną się 11 lutego o godz. 20:00 przez stronę: https://secure.e-konsulat.gov.pl/

Więcej informacji na temat dyżuru i wymaganych dokumentów można znaleźć na stronie: https://www.gov.pl/web/usa/dyzur-konsularny-w-new-britain-27-lutego-2026-r



Miłość. Ta trudna

Anna Rawska

Anarchistka, lewaczka i buntowniczka, kilkakrotnie aresztowana za udział w strajkach i aktach obywatelskiego nieposłuszeństwa. Dziennikarka. Skomplikowane życie osobiste, próby samobójcze, setki artykułów w których krytykowała rządy i kościoły, i w końcu; Służebnica Boża uwieczniona na muralu w Saint Patrick Cathedral na Manhattanie.



Dorothy Day na muralu w katedrze św.Patryka

- Jedyne, co możemy zrobić dla ludzi, to ich kochać- mówiła.

Dorothy Day urodziła się w Nowym Jorku, w roku 1897.

Czasem autorzy jej biografii wydają się lekko zdziwieni, że pochodziła z tak absolutnie zwykłej rodziny. Jej ojciec był dziennikarzem sportowym, matka nie pracowała, zajmowała się piątką dzieci i domem. Lubili być razem. Jeździli na imprezy sportowe, pikniki, obchodzili kolejne święta, dwie dziewczynki zawsze w fartuszkach, chłopcy w zawadiackich czapkach. Chodzili do kościoła episkopalnego, nie w każdą niedzielę, ale dość często. Cała piątka uwielbiała książki. Wszyscy zostali dziennikarzami lub pracownikami wydawnictw.

W związku z pracą ojca przenieśli się do San Francisco i tam, w kwietniu 1906 roku, gdy miała 8 lat, przeżyli jedno z największych trzęsień ziemi w dziejach tego miasta. Budynki dosłownie rozlatywały się na kawałki. Ponad 3.tysiące ofiar, 250.tysięcy ludzi zostało pozbawionych domów, 80% miasta uległo zniszczeniu, pożary, zgroza. Ale też niesamowita solidarność w obliczu tej katastrofy, wielogodzinne poszukiwania pod gruzami, dzielenie się posiłkami, bycie razem. Jeden z jej biografów- P.Ellis- snuje domysł, że Dorothy przez całe życie będzie się starać odtworzyć to „poczucie prawdziwej i spontanicznej wspólnoty, jakiej wówczas doświadczyła, i będzie dążyć do przekształcenia otaczającego ją świata, aby taka wspólnota stała się możliwa". Psychologicznie prawdopodobne. Ludzka psychika fiksuje się na emocjonalnych wydarzeniach.

Trzęsienie ziemi zniszczyło też budynek w którym pracował jej ojciec.

Przenieśli się do Chicago. Skończyła szkołę i poszła na studia, zaliczyła dwa lata, gdy rodzina wróciła do Nowego Jorku. Postanowiła być samodzielna, pracować, nie żyć za pieniądze ojca. Zamieszkała w kamienicy przy Bowery, w komunie. Spotkała tam ludzi najróżniejszych. Bezdomni, często z uniwersyteckim wykształceniem, zajmowali podwórka, tuż obok działał lupanar. Spędzała czas w Greenwich Village, pisała dla socjalistycznego magazynu, „The Liberator", piła zbyt dużo whiskey z Eugene'em O'Neillem, który recytował dla niej wiersze, czytali Dostojewskiego. Jej wspomnienia z tamtych czasów są dość niespójne, pewnie także dlatego, że wpadła w chaos- intelektualny i emocjonalny.

Wspomni później, że kiedyś przypadkowo weszła na chwilę do kościoła św. Józefa- to najstarszy kościół katolicki na Manhattanie- patrzyła na otaczających ją, modlących się ludzi i zapragnęła ich wiary. Ale to był moment. Wróciła w swoje życie, zakochała się, zaszła w ciążę, poddała się aborcji, pracowała jako pielęgniarka i wydawało się, że przyciąga wyłącznie mężczyzn, którzy ją ranią. Zaryzykowała, wyszła za mąż i wyjechała z mężem do Europy. Rozwiodła się natychmiast po powrocie. Teraz już wiedziała, że chce być pisarką.

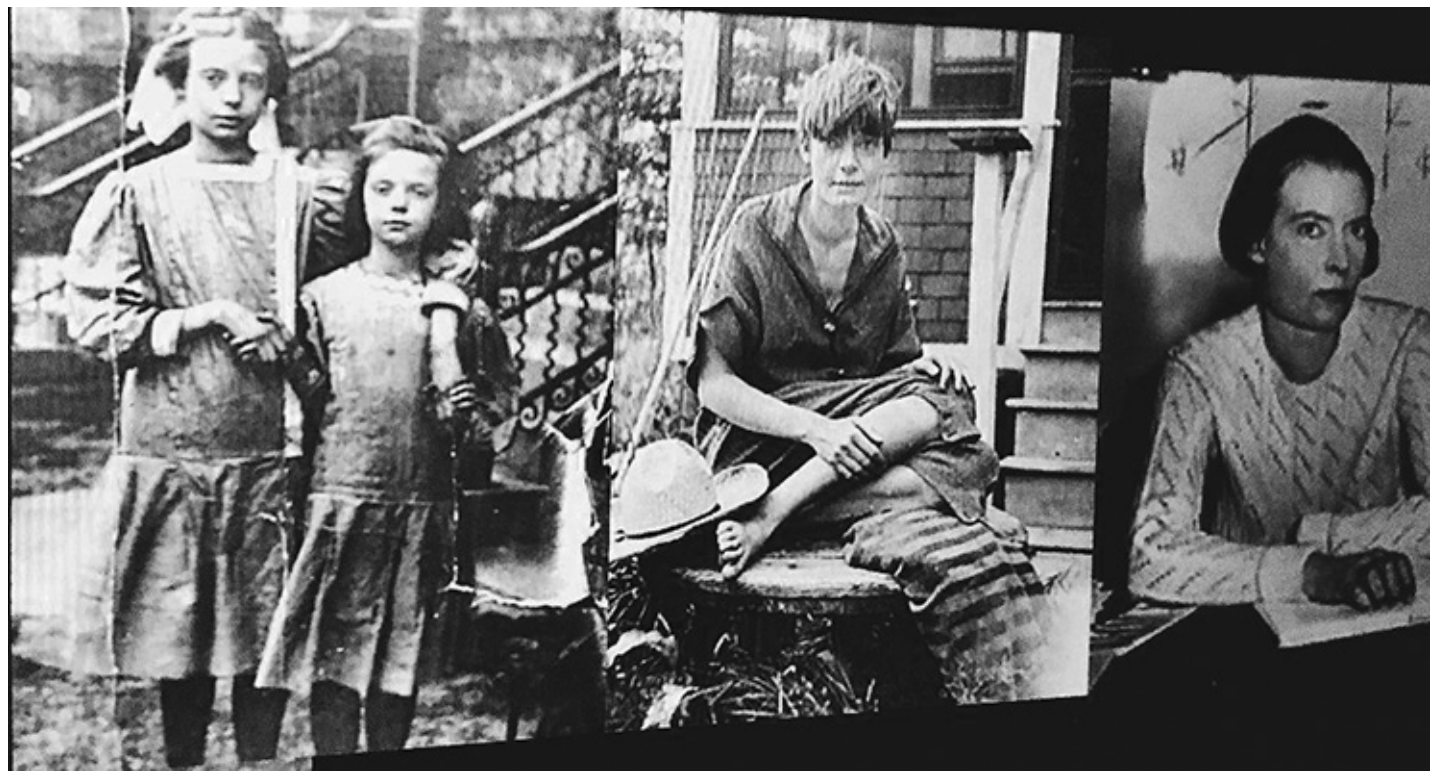

Dorothy Day na różnych etapach życia/ public domain/

Pierwszą powieść- „The Eleventh Virgin"- wydała w 1924 roku. Wplotła w nią opisy swojego życia w Greenwich Village, intymne, gorzkie wspomnienia, i ogromnie tego później żałowała. Usiłowała nawet wycofać tę książkę z rynku.

Nie mniej, za honorarium autorskie kupiła niewielki dom na Staten Island, w pobliżu oceanu. Spacerowała plażą każdego dnia, pierwszy raz miała aż tak bliski kontakt z naturą, zmieniała się. W weekendy przyjeżdżał jej partner. Foster Batterham, był tak, jak ona, aktywistą, lewakiem, socjalistą- do wyboru. Z listów, które opublikowano wiele lat po ich śmierci wynika, że ogromnie się kochali, ale żadne nie było w stanie zrezygnować ze swoich przekonań. On był przeciwny każdej religii, ona coraz mocniej wierzyła, że do zmiany na świcie potrzebna jest wiara.

W tym czasie urodziła jego córkę, ochrzciła ją wbrew jego protestom i zdecydowała się na całkowite rozstanie. Całą energię poświęciła teraz dziecku i ruchowi, który współtworzyła. Catholic Worker Movement- miał udzielać pomocy każdemu potrzebującemu, bez osądzania, i walczyć pokojowymi metodami o sprawiedliwość.

Swoje przekonania religijne i polityczne omawiała w gazecie „The Catholic Worker", którą prowadziła wraz z francuskim intelektualistą, Peterem Maurinem. Pierwszy numer kosztował centa i ukazał się 1 maja, jako alternatywa dla komunistycznego „Daily Worker". Dorothy prowadziła rubrykę „Day by Day". Gazeta rozchodziła się świetnie, zaczęli więc oddawać część dochodu i organizowali zbiórki i wolontariuszy, dzięki czemu powstało ponad 30 placówek oferujących pomoc. Rozwój tego ruchu został zahamowany przez jej nieustępliwy pacyfizm. W czasach po Pearl Harbor, było to postrzegane jak zdrada. Traciła współpracowników, nie zmieniła poglądów. Obecnie na całym świecie działa prawie 250 placówek założonych przez Catholic Worker Movement.

Prawda jest chyba i taka, że nie umiała się całkowicie zintegrować z żadną ówczesną grupą, ideologią czy strukturą. Zawsze chodziło jej „o trochę co innego".

Upominała się o prawa kobiet, ale krytykowała feministki. Jej zdaniem traciły czas starając się uzyskać to wszystko, co mają mężczyźni, włącznie z możliwością noszenia spodni, kiedy tak naprawdę, czy w sukience, czy w garniturze i tak będą traktowane niesprawiedliwie, dopóki nie nastąpi radykalna zmiana.

Wierzyła, że świat bez wojen jest możliwy tylko wtedy, gdy każdy obywatel odmówi walki, ale robiła wyjątek dla wojen „o sprawiedliwość", Wiary w „obywatelskie nieposłuszeństwo" trzymała się całe życie. I ponosiła tego konsekwencje. Pierwszy raz była aresztowana w roku 1917, z grupą sufrażystek Silent Sentinels. Piąty i ostatni, w 1973 , kiedy tysiące osób przyjechało do DC, żeby zaprotestować przeciwko wojnie w Wietnamie i drugiej inauguracji prezydenta Nixona. Miała wtedy 75 lat.

Wzbudzała protesty biskupów. Pisała, że ważniejsza od obecności na mszy- na której sama była każdego dnia- jest praca na rzecz innych ludzi i miłość, którą można im w ten sposób przekazać. Zastrzegła w testamencie, że jej listy i dzienniki mogą być opublikowane najwcześniej 25 lat po jej śmierci. Bez ogródek pisała w nich, jak trudno czasem znosi świadomość, że ludzie, którym pomaga, nie odczuwają żadnej wdzięczności, bywają złośliwi, uciążliwi i nie pachną dobrze. Napisano o niej kilkanaście książek, bardzo różnych. Jest autorką jednej z nich. W NYT ukazała się recenzja, w której można przeczytać, że jest to: „ Dobrze i przemyślanie napisana autobiografia dziewczyny z konwencjonalnego środowiska z NY, którą troska o bliźnich, zwłaszcza o tych nieszczęśliwych, zaprowadziła do ruchu sufrażystek, socjalizmu, Industrial Workers of the World, komunizmu, a w końcu do kościoła rzymskokatolickiego i własnej organizacji " - i to jest jej życie w pigułce.

Papież Franciszek przypomniał jej postać w czasie przemówienia do Kongresu w roku 2015. Wymienił ją obok Lincolna, M.L Kinga Jr. i T.Mertona. Przy innych okazjach wspominał, że jej życie to doświadczenie, które „dobrze wpływa na serce".

Olimpijska Reprezentacja Polski na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026



Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego jednogłośnie zatwierdził Olimpijską Reprezentację Polski na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026. Polskę reprezentować będzie we Włoszech 60 sportowców, w tym 1 zawodniczka rezerwowa w bobslejach.

W składzie znalazło się 31 zawodniczek – plus 1 rezerwowa, 28 zawodników, 82 osoby współpracujące oraz 15 osób w misji olimpijskiej. Łącznie cała polska delegacja liczy 157 osób.

Polacy będą rywalizować w 12 dyscyplinach z 16 (bez: skeletonu, curlingu, narciarstwa dowolnego oraz hokeja na lodzie).

Biathlon (ośmioro sportowców, 13 osób współpracujących)

Biegi narciarskie (siedmioro sportowców, 10 osób współpracujących)

Bobsleje (trzy zawodniczki, w tym jedna rezerwowa, 4 osoby współpracujące)

Kombinacja norweska (dwóch sportowców, 2 osoby współpracujące)

Łyżwiarstwo figurowe (sześcioro sportowców, 6 osób współpracujących)

Łyżwiarstwo szybkie (dziewięcioro sportowców, 10 osób współpracujących)

Narciarstwo alpejskie (troje sportowców, 7 osób współpracujących)

Narciarstwo wysokogórskie (dwoje sportowców, 5 osób współpracujących)

Saneczkarstwo (sześcioro sportowców, 4 osoby współpracujące)

Short track (pięcioro sportowców, 6 osób współpracujących)

Skoki narciarskie (pięcioro sportowców, 10 osób współpracujących)

Snowboard (czworo sportowców, 5 osób współpracujących)

– Po otrzymaniu uchwał od polskich związków sportowych ze wskazanymi nazwiskami sportowców i osób współpracujących, otrzymaliśmy jako zarząd PKOl dwa odwołania od decyzji związków, a właściwie jednego związku sportowego. Media też podnosiły te kontrowersje – dotyczą one Polskiego Związku Narciarskiego. Oczywiście zarząd PKOl z każdym przypadkiem zapoznał się wnikliwie. Chodzi tu o: narciarki alpejskie oraz narciarzy alpejskich. Dlatego też podjęliśmy decyzje, żeby zmienić propozycję PZN i zamiast Nikoli Komorowskiej do Włoch pojedzie Aniela Sawicka, a zamiast Piotra Habdasa będzie to Michał Jasiczek – **powiedział prezes PKOl Radosław Piesiewicz** na briefingu prasowym. – My jako PKOl, i ja osobiście, zawsze będziemy stali po stronie sportowców. Zwłaszcza bulwersuje historia naszych alpejek, na które po decyzji związku wylała się fala hejtu. Jest to niedopuszczalne i skandaliczne. Cieszę się, że Zarząd PKOl podszedł do tych spraw z niezwykłą uwagą – przede wszystkim dla sportowców i podjął taką, a nie inną decyzję – zakończył Radosław Piesiewicz.

Ogłoszono także chorążych Olimpijskiej Reprezentacji Polski w Mediolanie. Oboje to legendy sportów zimowych, którzy mają wspaniałe historie sportowe i olimpijskie. Oboje są też medalistami olimpijskimi – na dodatek jedynymi w tej reprezentacji. Chorążymi Olimpijskiej Reprezentacji Polski na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan Cortina 2026 zastali: **Natalia Czerwonka (łyżwiarstwo szybkie) oraz Kamil Stoch (skoki narciarskie).**

Dla Natalii Czerwonki będą to piąte igrzyska, a dla Kamila Stocha szóste zimowe igrzyska olimpijskie.

XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie Mediolan-Cortina 2026 odbędą się w dniach 6-22 lutego.

Lewandowski wyrównał rekord Messiego. Historyczny gol Polaka, może już tylko uciekać

Robert Lewandowski w pozornie mało znaczącym meczu siódmej kolejki Ligi Mistrzów 2025/2026 dokonał rzeczy historycznej. Polak, strzelając gola Slavii Praga dopisał do swojego konta 39. „ofiarę" w tych rozgrywkach, przebijając Cristiano Ronaldo. Przed nim pozostał tylko Leo Messi. W spotkaniu ósmej kolejki





Lewandowski znów wpisał się na listę strzelców, dzięki czemu wyrównał niewiarygodny rekord Argentyńczyka.

Robert Lewandowski już teraz jest jedną z legend Ligi Mistrzów. Polak ma na swoim koncie dokładnie 106 strzelonych goli. Przed nim znajdują się jedynie dwaj, prawdopodobnie najlepsi piłkarze nie tylko w historii tych elitarnych rozgrywek, ale ogólnie całego tego sportu.

Mowa rzecz jasna o Cristiano Ronaldo (140 goli) i Leo Messim (129 goli). Wydaje się, że obaj tego wyniku już w swoich karierach nie poprawią, podobnie jak liczby rywali, z którymi zdobywali bramki. W przypadku Cristiano ta liczba wynosi dokładnie 38 różnych zespołów, które stały się jego „ofiarami".

Lewandowski dogonił Ronaldo. Niewiarygodny wyczyn

Jeśli zaś chodzi o Lewandowskiego, Polak w spotkaniu siódmej kolejki ze Slavią Praga pokonał bramkarza i czeski klub stał się jego trzydziestą dziewiątą ofiarą. Więcej klubów na swojej liście miał jedynie Leo Messi. Argentyńczykowi naliczono 40 zespołów, z którymi strzelał gole.

Przed Lewandowskim błyskawicznie narodziła się szansa na zrównanie się z Messim. Polak dostał tę okazję w meczu 8. kolejki z Kopenhagą na Camp Nou. Wcześniej temu duńskiemu klubowi gola nie strzelił. To zmieniło się 28 stycznia 2026 roku. Przy ponad 40 tysiącach kibiców na trybunach Camp Nou.

Do wiekopomnych chwil doszło w 47. minucie, gdy Barcelona przegrywała sensacyjnie 0:1 po szybko strzelonym golu przez gości. Lewandowski w pierwszej połowie nie błyszczał, ale drugą rozpoczął znakomicie. Z bliska wpakował futbolówkę do siatki i nieco poprawił nastroje kibicom, a sam zapisał się na kartach historii.

W tym momencie kluby, którym strzelał Lewandowski to: AEK Ateny, Ajax Amsterdam, Anderlecht, Arsenal, AS Roma, Atletico Madryt, Bayern Monachium, Benfica Lizbona, Besiktas, Borussia Dortmund, Chelsea, Crvena Zvezda, Dinamo Zagrzeb, Dynamo Kijów, FC Barcelona, FC Porto, FK Rostów, Inter Mediolan, Juventus, Lazio Rzym, Malaga, Manchester City, Olympiakos Pireus, Olympique Lyon, Olympique Marsylia, PSG, PSV Eindhoven, Real Madryt, RB Salzburg, Royal Antwerpia, Slavia Praga, Napoli, Stade Brest, Szachtar Donieck, Tottenham, Viktoria Pilzno, Villarreal, Young Boys Berno, Zenit St. Petersburg oraz Kopenhaga.

Polska medalistka dopięła swego!

Fani sportu z dużym zainteresowaniem klikają w seryjnie ostatnio produkowane newsy o poziomie wykształcenia utytułowanych sportowców. Jedni mają w tym zakresie spore zaległości, inni kończyli prestiżowe uczelnie wyższe. Do tej drugiej grupy należy Aleksandra Kałucka, brązowa medalistka z Paryża we wspinaczce sportowej na czas. W tym roku otrzymała tytuł magistra na jednym z najbardziej renomowanych uniwersytetów świata. W dodatku w dziedzinie, od której inni odżegnują się... już w szkole podstawowej.

University of Edinburgh

Kałucka stawia sprawę jasno: w Edynburgu jest zakochana. Zrozumiała to przy okazji odbywających się w tym mieście zawodów Pucharu Świata, w których okazała się bezkonkurencyjna. Wtedy zrozumiała, że to tam chce kontynuować edukację.

Do stolicy Szkocji wróciła już jako medalistka olimpijska. Z początku ukrywała fakt, że stała w Paryżu na podium. Chciałaby być traktowana jak wszyscy inni studenci. To był jej sekret, którego - co oczywiste - nie udało się długo zachować.

Na Uniwersytecie Edynburskim studiowała od września 2024 do maja 2025 roku. Kierunek: matematyka stosowana obliczeniowa. Edukację zakończyła pomyślnie, z tytułem magistra.

Tym samym dołączyła do takich sław jak Karol Darwin (twórca teorii doboru naturalnego), sir Arthur Conan Doyle (autor powieści o przygodach Sherlocka Holmesa) czy Alexander Graham Bell (wynalazca telefonu).

Ale lista nazwisk znamienitych absolwentów uczelni jest znacznie dłuższa. Wystarczy wspomnieć, że znajduje się na niej 18 noblistów i trzech byłych premierów Wielkiej Brytanii - John Russel, Henry John Temple i Gordon Brown.

- Widzę wielką różnicę po tych kilku miesiącach nauki w Edynburgu. - Jedną z moich wad jest to, że jestem bardzo ambitna. We wszystkim, co robię, chciałbym być najlepsza. Dlatego za każdym razem mierzę wysoko. Chcę zatem, poza sportem, rozwijać się też naukowo.

Ale wszystko we właściwym czasie. Po sukcesie na gruncie edukacyjnym pora wrócić do wygrywania na ściance. Sportsmenka, skończyła 24 lata, myśli już o kolejnych igrzyskach - Los Angeles 2028.

Rezultaty wszystkich prognoz matematycznych są w tym temacie zbieżne: to musi być medal. Można dyskutować, z jakiego kruszcu. Skoro ambicja jest wadą Kałuckiej, rywalki już dzisiaj powinny się obawiać jej atutów.

Na podstawie: PAP, PKOL, informacje własne

Andrzej Więciorkowski

Teresa Ciechanowski D.M.D.
Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego
T.C. Dental
Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych
Prosimy dzwonić pod numer
860-229-0622
Mówimy po Ukraińsku
Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B
LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU
393 West Main St.New Britain, CT



Aleksandra Kałucka

Podium z Paryża utkwiło w pamięci polskich kibiców na długie lata. Na najwyższym stopniu Aleksandra Mirosław. Obok niej, z brązowym medalem na szyi, Aleksandra Kałucka. Na moment wspinaczka sportowa na czas stała się naszym sportem narodowym.

To wtedy kibice chcieli wiedzieć wszystko o obu Aleksandrach. Kałucka chętnie opowiadała o swoim zamiłowaniu do nauk ścisłych. Nie było powodu, by ukrywać ponadprzeciętne zdolności. Ale taki powód... pojawił się niedługo później.

Aleksandra Kałucka w jednym szeregu z noblistami i premierami. Na jej koncie dyplom magistra



Podczas przyjęcia, w którym bierze udział blondynka, podano właśnie kawę i deser.
– Jaka wyborna kawa – chwalą goście panią domu.
– Mąż przywiózł z Brazylii – informuje kobieta.
– I nie wystygła? – dziwi się blondynka.

***

Młodemu małżeństwu urodziło się dziecko.
Sąsiadka przychodzi je zobaczyć.
– Jakie słodkie maleństwo! Jak je nazywacie?
– W dzień czy w nocy?

***

Król przyjechał na polowanie.
Kilka godzin później, podczas polowania król pyta sługę:
– Czy trafiłem tego zająca?
– Wasza królewska mość raczył go ułaskawić.

***

Przychodzi facet do sklepu z puzzlami i mówi:
– Proszę puzzle z wieloma częściami.
Sprzedawczyni daje 1000 puzzli.
– Niech pani sobie nie żartuje, jestem zawodowcem.
Daje mu 5000 puzzli.
– Takie to układam w 10 minut.
Daje mu 10000 puzzli.
– Takie moje dzieci układają w 30 minut.
Zdenerwowana sprzedawczyni nie wytrzymuje:
– To niech pan idzie na drugą stronę ulicy, tam jest piekarnia, kup sobie pan tam bułkę tartą i złóż rogala.

***

– Mamo dla kogo kroisz taki duży kawałek tortu?
– Dla Ciebie Jasiu!
– O ooo taki mały?

***

Adwokat do klienta:
– Mam dla pana złą i dobrą wiadomość. Analiza DNA wykazała, ze na miejscu zbrodni znaleziono pańską krew.
– Oj, to źle… A ta dobra?
– Cholesterol i cukier w normie.

***

Spotykają się trzej 20-letni koledzy i postanawiają oblać urodziny:
– No, to gdzie idziemy?
– Może do baru „Pod Podkową”?
– Dlaczego tam?
– Bo tam są niezłe kelnerki.
W wieku 40 lat koledzy znów się spotykają:
– To gdzie idziemy?
– Może do baru „Pod Podkową”?
– Dlaczego tam?
– Bo tam jest dość tanie piwo.
Spotykają się znów w wieku 70 lat:
– To gdzie idziemy?
– Może do baru „Pod Podkową”?
– Dlaczego akurat tam?
– Bo jest tam niezły podjazd dla wózków.
W wieku 90 lat znów się spotykają:
– No, to gdzie idziemy?
– Może do baru „Pod Podkową”?
– Czemu tam?
– Bo tam jeszcze nie byliśmy.

***

W wigilię rolnik jedzie z węglem.
Dojechał na wieś i krzyczy do żony:
– Węgiel przywiozłem!
A koń się odwraca i mówi:
– Tak, na pewno Ty przywiozłeś.

***

Szlomo Rozencwajg ma się chrzcić, pyta więc chrześcijanina, co należy założyć na tę uroczystość.
– Co by ci tu poradzić? – zastanawia się zapytany. – My chodzimy do chrztu
w pieluchach…

***

Nielubiany szef zostawia kartkę na biurku:
– Jestem na cmentarzu.
Po powrocie zastaje dopisek:
– Niech ci ziemia lekką będzie.

***

Koleżanka do koleżanki:

– Nie mogę nauczyć męża porządku!
– A co on takiego robi?
– Za każdym razem chowa portfel w inne miejsce.

***

Przedszkolanka pomaga Jasiowi założyć buty. Morduje się przy tym godzinę.
– No już gotowe.
– Ale buciki są założone lewy na prawą nogę.
Przedszkolanka ściąga Jasiowi buty.
Traci kolejne półgodziny.
– Ale to nie są moje buty – mówi Jasio.
Przedszkolanka wychodzi z siebie.
– To buty mojego brata. Mama każe mi je nosić.
Przedszkolanka ubiera mu buty, kurtkę i czapkę.
– Nie masz rękawiczek?
– Mam, w butach.

***

Dzień dobry, chciałbym rozmawiać z szefem
- To nie możliwe, nie ma szefa, wyjechał
- Jak to nie ma, przed chwila widziałem go w oknie
- On pana też...

***

Elektryk do swego pomocnika:
- Franek, potrzymaj chwilę te druty.
- Już trzymam.
- Czujesz coś?
- Nie.
- W porządku. Czyli pod napięciem są te obok.

***

Dwóch kumpli ginie w wypadku samochodowym, jeden z nich idzie do nieba drugi do piekła,

Dla Milusińskich



spotykają się po paru miesiącach, rozmawiają:
Ten z nieba: No jak ci tam w piekle kochany kolego!
Ten z piekła: Słuchaj mam już dość! Codziennie balangi, kobiety, orgie, alkohol. Nie mam już sił!! A tobie jak tam kochany w niebie?
Ten z nieba: Praca, praca, praca i jeszcze raz praca.
Ten z piekła: ty, a co wy tak pracujecie?
Ten z nieba: Mało ludzi kochany, mało ludzi!!!

***

Kolega do kolegi:
- Nie chcesz chyba powiedzieć stary, że masz romans z moją żoną?
- Nie.
- Nie masz romansu?
- Nie chcę powiedzieć.

***

Ojciec widzi syna wychodzącego z domu z wielką latarką w dłoni.

- Dokąd to?
- Na randkę - przyznaje się chłopak.
- Ha... Ja w Twoim wieku nie potrzebowałem latarki na randkach.
- No tak. I sam popatrz na kogo trafiłeś..

***

Do gabinetu kierowniczki w salonie kosmetycznym wpada facet:
- Co to ma znaczyć? Zapłaciłem za dwie godziny solarium, a wyproszono mnie po piętnastu minutach.
- Proszę się uspokoić. W instrukcji jasno jest napisane, że w kabinie można przebywać maksimum 15 minut.
- Nie interesuje mnie, co jest napisane w instrukcji. Ja jutro znad morza wracam.

***

Mężczyzna skarży się lekarzowi, że co noc budzą go koszmary senne. Lekarz daje mu pudełko z cudownymi pigułkami i mówi:
- Niech pan weźmie którąś z nich. Po zażyciu zielonej pigułki będzie się panu śniła Claudia Schiffer, po czerwonej Britney Spears, a po niebieskiej Pamela Anderson.
- Dziś wieczorem wezmę wszystkie trzy. Ale mógłby mi pan dodać trochę środków wzmacniających?
- Po co?
- Żeby dać w zęby temu, który chciałby mnie obudzić.

Opracował
Jacek Zawojski

Kącik Poezji

Nie czuję chłodu

Chcesz mi powiedzieć,
że już pora,
i że obfitość ponad miarę...
A obok ciebie
złość, jak sfora.
A obok ciebie wściekłe żale.

Niezagojone
ciągle boli.
Nie daje ulgi cud-mazidło.
Pali... gaszone
siłą woli,
Lecz ty, jak ptaki wierzysz skrzydłom.

Kazimierz Kochański

Złości na złość

Powinniśmy dopełnić
próżność i zgorszenie.
Wykoleić pociągi,
odlecieć bezskrzydle.
Upadać wśród wstających,
zachwycać znużeniem.
Upokorzyć anielskość,
w glorii witać bydlę.

Powinniśmy się spotkać -
pobić i pogodzić.
Naubliżać, zbezcześcić,
potem wypić piwo.
Bez zahamowań nażreć,
śmiertelnie zagłodzić.
I zmartwychwstać - na przekór.
I, żałując, zginąć.

Kazimierz Kochański

Co mnie tu trzyma

Tyle zmierzchów, tyle świtań,
a zostało mnóstwo pytań,
gdzieś się wszystko rozpłynęło
- gdzie i co?
Czy za dużo było zdarzeń,
czy zabrakło nas do marzeń?
Co uczynić? Kogo winić?
Brnąć?

Żal;
jaki to ma sens?
Nie przeniesie mnie
w inny wymiar.
Sam
wybrać muszę cel,
sam dowiedzieć się,
co mnie tu trzyma.

To wydaje się tak proste,
kiedy zapał w sercu ostygł,
gdy się tli to, co paliło
- gdzie ten żar?
Które zło na dobro zmienię?
Ile szczęścia, gdy bez ciebie
zyskam to, co jest udziałem
par?

Żal;
jaki to ma sens?
Nie przeniesie mnie
w inny wymiar.
Sam
mam wybierać cel,
by dowiedzieć się,
co mnie tu trzyma?

Kazimierz Kochański

TAKIM BYĆ

Dobrze by takim było być
Szczęśliwym, lecz nie ogłupiałym
I prostym, ale nie prostakiem
I mądrym, nie zarozumiałym.

Wymagającym nie tyranem
I kochającym, nie kochliwym
Dostojnym być, lecz nie wyniosłym
I dobrym, a nie pobłażliwym.

Co dnia wierzę, że- uda się-

Odważnym, a nie hardym być
Stanowczym, ale nie upartym
I ufnym być, lecz nie naiwnym
Nie złotym, ale czegoś wartym.

Służebnym być, lecz nie służalczym
Troskliwym, ale nie nachalnym
Człowiekiem ludzkim nade wszystko
Choć niekoniecznie idealnym.

Krzysztof Cezary Buszman

NIGDY...ZAWSZE

Zawsze prawdy trzymaj stronę
Nie daj jej na laurach spocząć
Nasze zdania podzielone
W wielką siłę ich jednoczą!

Jeśli pragniesz najspokojniej
W dobrej wierze pójść po swoje
Nigdy nie idź przeciw wojnie
Ale zawsze za pokojem!

Jeśli przejrzeć chcesz na oczy
To ku prawdzie kroki poczyń!
Bo dopóki słońce świeci
Strach miłości nie wybaczy
Więc już nigdy nie idź przeciw
Ale zawsze, wszędzie- za czymś!

Wieńce więdną ze starości
Nawet te z laurowych liści
Idź więc zawsze za miłością
Nigdy- przeciw nienawiści!

Krzysztof Cezary Buszman

DWIE STRONY

Chyba serce mi pęknie
W swej rozpaczy – najkrwawsze
Bo choć miało być pięknie
To znów jest, tak jak zawsze.

Bo im dalej tym trudniej
Nikną nadzieje nikłe
Bo choć miało być cudnie
To znów jest, tak jak zwykle.

Mija mnie rok za rokiem
Z każdą chwilą żyć łatwiej
Bo nie gonię za mrokiem
Lecz podążam za światłem!

Jawi się jasna strona
Ona blask swój mi odda
Przeciwności pokonam
By się zwycięstwu poddać.

Na los więc się nie zżymam
Wierząc wciąż w prawdy święte –
Jeśli pragnę – otrzymam
Jeśli dążę – zdobędę!

Krzysztof Cezary Buszman

Klub Dobrej Książki

Gdzieś na Kresach (i nie tylko)

Wojciech Dutka – ZDRADZONA

Jeżeli szukam bardzo dobrej powieści z elementami historii, to jeszcze nigdy nie zawiodłam się na lekturze, która wychodzi spod pióra pana Wojciecha Dutki. Tak było z trylogią o Antonim Mokrzyckim (słynna seria o kurierze - ...z Toledo, ...z Teheranu, ...z Tivoli), czy niedawno przeczytana powieść pt.: Wojna polska. Tym razem mogłeam z ogromnym entuzjazmem i z zainteresowaniem przeczytać Zdradzoną.

Kilka słów o panu Wojciechu. Jest on historykiem, co w dużej mierze pokazuje w swoich intrygujących powieściach. I nie ważne, czy to czasy starożytne, czy bliższe nam, z czasów panującej w naszym kraju, komuny. Dodatkowo łączy wątki historyczne z sensacyjnymi i przygodowymi, co powoduje, że jego książki czyta się z przyjemnością. Urodzony w Bielsko-Białej pisarz, uwielbia góry. Wszak z tego miasta już tylko rzut przysłowiowym beretem w Beskidy. Piesze wędrówki w górach to przecież świetna okazja do przygód,



prawda? Gustuje w czerwonym winie wytrawnym, lubi obejrzeć dobrą sztukę teatralną.

Autorem projektu okładki jest Grzegorz Araszewski z garasz.pl. Na niej widzimy trzy kobiety, a gdy doczytamy opis, będziemy wiedzieć, że są to siostry. To one będą ogrywać główne role w powieści. W tle możemy dostrzec palące się miasto, co może sugerować burzliwe czasy, w jakim przyszło im żyć. A i sam tytuł — Zdradzona — daj od razu wiele do myślenia. W jaki sposób, któraś z nich (prawdopodobnie) zostanie zdradzona i w jaki sposób.

W jakich czasach osadzona jest historia sióstr Szymańskich, które zamieszkują dwór w Kutach? Kiedyś ta miejscowość w czasach pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową należała do naszego kraju. Obecnie Kuty znajdują się w granicach Ukrainy w obwodzie iwanofrankiwskim nad Czeremoszem. Tam właśnie toczy się spokojne życie Aldony, Konstancji i Łucji. Jednak przełomowym momentem w ich życiu będzie wizyta kuzyna Antoniego Mokrzyckiego (tak, tak!, bohatera trylogii Kurier z...). Aldona, która nie patrzy na rodzinne koligacje, jak i młodziutki Antoni, spędzają ze sobą upojną noc, nie wiedząc nic, że najmłodsza z sióstr, Łucja, jest świadkiem tego miłosnego aktu.

To ten moment życia Szymańskich rozsupła puszkę Pandory, ciąg zdarzeń, który zaskoczy czytelnika z każdą przeczytaną stroną, kolejnym rozdziałem. Żeby jeszcze podsycić Waszą ciekawość, dodam, że autor połączył tu jeszcze jeden wątek i tylko nie wiem, czy dobrze go nazwę — wątek parapsychologiczny, który ma istotny wpływ na życie Łucji i syna Konstancji, Macieja.

Chyba więcej nie mogę zdradzić. Dodam tylko, że kontekst historyczny jest tutaj bardzo ważny i niezwykle dokładnie ukazany. Na Kresach sytuacja Polaków po pierwszej wojnie światowej „kolidowała" z życiem Ukraińców, Żydów i Ormian. A problem narastał z chwilą zbliżania się kolejnego konfliktu zbrojnego, do którego doprowadził Adolf Hitler.

Nakanapie.pl

Reżyser, który był Polską - 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy

W setną rocznicę urodzin i dziesiątą rocznicę śmierci wybitnego reżysera Senat RP ustanowił rok 2026 Rokiem Andrzeja Wajdy - w uznaniu jego twórczości i dokonań jako współtwórcy polskiej szkoły filmowej oraz kina moralnego niepokoju, które zdefiniowały „polską pamięć historyczną i współczesną tożsamość kulturową".

- Skalą artystycznych dokonań i jakością obywatelskiej postawy jego dzieła plasują go wśród najwybitniejszych twórców kultury polskiej XX i początków XXI w. Swą twórczością zbudował pomost pomiędzy „polskim czasem przeszłym" a teraźniejszością i przyszłością – zaznaczono w uchwale Senatu.



Za granicą Andrzej Wajda był najbardziej znanym polskim artystą, wręcz „był Polską", podobnie jak Bergman „był Szwecją" – mówił Volker Schlöndorff. - *Był twórcą kina narodowego, a jednocześnie jego filmy budowane były wokół uniwersalnych symboli* – zaznaczył filmoznawca Łukasz Jasina w wywiadzie dla PAP w 2016 r. - *Mówił o Polsce uniwersalnym językiem. To Polska inspirowała jego twórczość. Rolę jego twórczości można porównać do znaczenia poezji romantycznej i powieści pozytywistycznych w XIX wieku. Każdy Polak powinien znać filmy Wajdy* – podkreślał Jasina.

„Skalą artystycznych dokonań i jakością obywatelskiej postawy jego dzieła plasują go wśród najwybitniejszych twórców kultury polskiej XX i początków XXI w."

A filmy Andrzeja Wajdy dawały do myślenia, wzruszały, prowokowały, obalały stereotypy i narodowe mity, ukazywały zagubienie i naiwną wiarę młodych patriotów w napoleoński cud, jak np. w „Popiołach".

- **„Popioły"** to podobnie jak większość filmów Andrzeja Wajdy dzieło romantyka totalnego, a jednocześnie patrioty wiecznie niezadowolonego ze swojej ojczyzny, zmuszającego do myślenia, rozłupującego zastane stereotypy i schematy. (...) Kult „bohaterszczyzny" był dla niego nie do przyjęcia, bo bohaterstwo musi mieć też sens. Bohaterstwo bezsensowne zamienia się w klęskę obciążającą kolejne pokolenia – zauważał na łamach „Więzi" ks. Andrzej Luter.

Andrzej Wajda był malarzem, który został reżyserem; tworzył duże filmy, jak „Człowiek z marmuru" lub „Ziemia obiecaną", ale też utwory bardziej kameralne, najczęściej inspirowane literaturą: „Brzezina", „Smuga cienia" lub „Panny z Wilka". Wyraźnie wzorował się w nich na wielkich malarzach, takich jak Jacek Malczewski, Andrzej Wróblewski, na całej tradycji XX-wiecznego malarstwa polskiego oraz, do pewnego stopnia z dystansem, na Janie Matejce, przywoływanym na przykład w „Krajobrazie po bitwie".

- Był jednym z największych artystów, jakich kiedykolwiek stworzyło kino – mówił o nim Richard Pena, wybitny nowojorski krytyk i filmoznawca. Pena wspominał wykład reżysera na wydziale kompozycji wizualnej na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku, w którym Wajda odnosił się do dzieł wybitnych światowych malarzy, szczególnie zaś do twórczości amerykańskiego artysty Edwarda Hoppera. - Jeśli chcecie robić filmy, musicie zacząć od próby zrozumienia malarstwa - miał powiedzieć studentom.

Andrzej Wajda urodził się 6 marca 1926 r. w Suwałkach i tam spędził pierwszych osiem lat życia (w 2000 r. otrzymał honorowe obywatelstwo tego miasta, a w latach 1989-1991 był senatorem ziemi suwalskiej). Potem wraz z mamą, która była nauczycielką, i bratem Leszkiem przenieśli się do Radomia. - O ojcu Jakubie Wajdzie, który jako kapitan Wojska Polskiego wyruszył na wojnę, nie wiedzieliśmy nic – wspominał reżyser. - Dotarły tylko dwa listy wysłane z Kozielska i wcześniej list z Szepietówki, które dostarczył do nas do Radomia żołnierz zwolniony z niewoli sowieckiej. Potem, w 1943 r., z wydawanego przez Niemców „Dziennika Radomskiego" po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o Katyniu. Było tam też nazwisko Karol Wajda. Matka natychmiast uczepiła się tej nadziei, że to nie jest nasz ojciec. Co okazało się prawdą. My nigdy nie dowiedzieliśmy się, jak i gdzie został zamordowany ojciec, jego ciało nie zostało odnalezione. Tak że matka bardzo długo łudziła się, szukała przez brytyjski i szwajcarski Czerwony Krzyż. I stale czekała – wspominał w wywiadzie dla PAP reżyser w 2007 r., przed premierą „Katynia".

W latach 1946-1949 Wajda studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1953 r. ukończył wydział reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Podobno decyzję o studiach filmowych podjął w pociągu z Wybrzeża do Krakowa, kiedy – jak sam wspominał - po prostu wysiadł w Łodzi.

Dwa lata po studiach debiutował filmem **„Pokolenie",** opowieścią o losach młodych ludzi z warszawskich przedmieść podczas okupacji hitlerowskiej. Drugim samodzielnie zrealizowanym filmem reżysera był **„Kanał"** z 1956 r. Rok później na festiwalu w Cannes uhonorowano go Specjalną Nagrodą Jury, tzw. Srebrną Palmą, ex aequo z „Siódmą pieczęcią" Ingmara Bergmana.

- Film miał dwie recepcje: pierwsza, nieco chłodna, gdy film wszedł na ekrany. Zupełnie inna, gdy okazało się, że został doceniony w Cannes - wspominał reżyser w wywiadzie dla PAP. - Nagroda nie miała nawet takiego znaczenia; polska widownia chciała, żeby świat zobaczył, co naprawdę się stało i jaką ofiarę ponieśli ci, którzy brali udział w powstaniu, na co byli zdecydowani. „Kanał" to pokazywał (...). Widownia na świecie zobaczyła coś, co bardziej przypominało dantejskie piekło niż współczesną wojnę, i spojrzała na to z egzystencjalnego punktu widzenia – mówił Wajda.

W 1958 r. powstaje **„Popiół i diament"** według powieści Jerzego Andrzejewskiego. Akcja dramatu toczy się tuż po zakończeniu II wojny światowej. Postać Maćka Chełmickiego, reprezentującego młodych ludzi z AK, uosabia tragizm tego pokolenia. Film był krytykowany, mówiono, „że smutny", „że brak w nim optymizmu", „że brak

Monsignor Bojnowski Manor

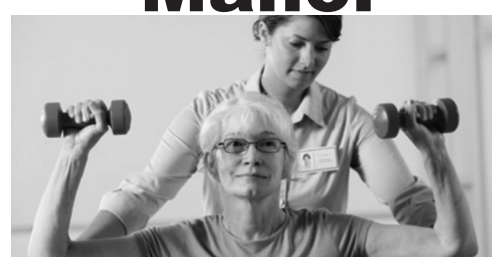

5 Star Rating for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
www.medicare.gov

poziom naszego serwisu oceniany jest na 5 gwiazdek który możesz sprawdzić na

www.medicare.gov

* wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
* fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
* programy socjalne i terapeutyczne
* hospicjum
* piękne wnętrze
* pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
* koordynacja serwisów po powrocie do domu
* możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
* serwis klerykalny
* **rehabilitacja krótkoterminowa**
* **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

wiary w komunizm". Andrzejewski przyjął te zarzuty i w opublikowanej w 1950 r. samokrytyce odciął się od swojej wcześniejszej twórczości, w tym od „Popiołu i diamentu"; pisarz ponadto systematycznie zmieniał tekst powieści aż do 1954 r. Pamiętna scena zapalania zniczy, a raczej płonących szklaneczek ze spirytusem, w której Maciek Chełmicki, grany przez Zbigniewa Cybulskiego, żegna poległych kolegów z AK – stała się ikoną i zarazem symbolem polskiej szkoły filmowej.

Po czarno-białym „Popiele i diamencie" w 1959 r. Wajda nakręcił swój pierwszy film w kolorze – **„Lotną"** - opowiadający o kampanii września 1939 r., o szwadronie polskich ułanów. W rzeczywistości sceny ataku polskiej kawalerii na czołgi nie miały miejsca.

25 września 1965 r. premierę miały **„Popioły".** Dziewiąty pełnometrażowy film Andrzeja Wajdy był jednym z największych przedsięwzięć filmowych w historii. - Mamy także nadzieję, że uda nam się zrobić film o wymowie uniwersalnej, zrozumiałej nie tylko dla Polaków – losy Polski w epoce napoleońskiej związane przecież były ściśle z losami całej Europy – wyznał wówczas Wajda. Film jednak wywołał burzliwą dyskusję i podzielił krytyków. Zarzucano mu, że nie podkreśla patriotycznych zasług i akcentuje gorsze strony naszej narodowej przeszłości – powiedział PAP filmoznawca prof. Tadeusz Lubelski.

„Popioły" obejrzały aż 3 mln widzów. Zaprezentowano je także na festiwalu w Cannes. Rolę Rafała Olbromskiego Wajda powierzył młodziutkiemu studentowi I roku warszawskiej szkoły teatralnej Danielowi Olbrychskiemu, a w rolę Krzysztofa Cedry wcielił się równie młody Bogusław Kierc.

Arcydziełem pośród dzieł wielkich była **„Ziemia obiecana".** Film powstał w 1974 r., ale premierę miał 21 lutego 1975 r. w warszawskim kinie Relax. Obejrzawszy go, Ingmar Bergman uznał go za jeden z dziesięciu najważniejszych filmów w historii kina – przypomniał w jednym z wywiadów Daniel Olbrychski. Na planie spotkała się wielka trójka aktorska: Olbrychski w roli Karola Borowieckiego, Wojciech Pszoniak - odtwórca roli Moryca Welta - oraz Andrzej Seweryn jako Maks Baum. Pszoniak w rozmowie z PAP w 2020 r. zaznaczył, że gdyby ten wielki film zrobili Amerykanie albo Włosi, świat znałby go na pamięć. Jednak polityczne zamieszanie, świeże jeszcze doświadczenia 1968 r., przekreśliło szansę Wajdy na Oscara.

„Był jednym z największych artystów, jakich kiedykolwiek stworzyło kino – mówił o nim Richard Pena, wybitny nowojorski krytyk i filmoznawca."

- Zawsze chciałem zrobić taki amerykański film. Nic dziwnego, że nominacja do Oscara budziła nadzieję na zainteresowanie w USA. Prędko jednak miałem się rozczarować – mówił reżyser. - Konferencja prasowa w Hollywood sprowadziła się do dyskusji wokół polskiego antysemityzmu, a zakończyła wręcz absurdalnie. Pewien dziennikarz, przybyły z Izraela, który najostrzej krytykował mój film, na pytanie, gdzie widział „Ziemię obiecaną", odpowiedział: „Ja wcale nie muszę oglądać tego filmu, wystarczy, że przychodzi z Polski". Zrozumiałem wtedy, że tragicznego spadku po zagładzie Żydów na polskich ziemiach nie może załatwić żaden film, a już z pewnością nie polski - wspominał Andrzej Wajda. Oscara dostał wtedy uznany dość powszechnie za słaby film „Dersu Uzała" Akiry Kurosawy, o którym dziś mało kto pamięta.

„Człowiek z marmuru" z 1976 r. i **„Człowiek z żelaza"** z 1981 r. to dwa najważniejsze obrazy w całej wajdowskiej filmografii. Ukazują losy rodziny przodowników pracy Mateusza Birkuta, od czasów stalinowskich po powstanie Solidarności. W podwójnej roli ojca i syna wystąpił Jerzy Radziwiłowicz, a rolę Agnieszki, młodej studentki reżyserii, zagrała Krystyna Janda. Od tego filmu rozpoczęła się kariera aktorki. Oba filmy stanowią wielką metaforę walki pojedynczego człowieka z machiną totalitaryzmu.

- Pierwszym miejscem, gdzie pojawiła się kamera SFP, była Stocznia Gdańska w sierpniu 1980 - wspominał Andrzej Wajda. (...) Przy bramie spotkałem stoczniowca, który zamówił u mnie film „Człowiek z żelaza". To jest jedyny film, który zrealizowałem na zamówienie jednego człowieka – dodał reżyser. „Zleceniodawcą" był Mirosław Waga, pracujący na Wydziale Ślusarni Okrętowej Stoczni Gdańskiej im. Lenina, metaloplastyk, obecnie na emeryturze.

27 maja 1981 r. za „Człowieka z żelaza" przyznano mu Złotą Palmę na festiwalu w Cannes.

Nie było przypadkiem, że po ośmiu latach, czyli w roku 1989, w czasie naszej przemiany ustrojowej „Człowiek z żelaza" znów pojawił się na ekranach. Nastąpił wielki powrót filmu, tym razem oklaskiwanego przez nową młodą widownię. „Był to bowiem pierwszy utwór artystyczny (nie licząc dokumentów), odnoszący się bezpośrednio do sierpniowego przełomu, a także pierwszy film fabularny, który próbował fakty z naszych dziejów powojennych opowiedzieć wprost, w imieniu twórców, nie uciekając się przy tym do języka ezopowego. „Człowiek z żelaza" starając się dać syntezę najnowszej historii Polski, stawał się jej częścią" - pisał Andrzej Bernat („Przegląd Katolicki, 19 marca 1989).

18 października 1999 r. w warszawskim Teatrze Narodowym odbyła się prapremiera **„Pana Tadeusza"**. Cztery dni później, 22 października, film pokazano w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego.

„Spotkanie wielkiego narodowego poety z wielkim narodowym reżyserem" – pisano we francuskim dzienniku „Le Monde". Film zdobył serca widzów, jednak opinie krytyków były podzielone.

W **„Panu Tadeuszu"** zagrała plejada gwiazd: Andrzej Seweryn (Sędzia), Daniel Olbrychski (Gerwazy) oraz Jerzy Bińczycki (Maciej Królik-Rózeczka), Bogusław Linda (Jacek Soplica, ksiądz Robak), Marek Kondrat (Hrabia), Grażyna Szapołowska (Telimena). Wajda – jak sam chętnie podkreślał – kochał swoich aktorów. „Zagrajcie mi to pięknie" - takim zawołaniem Wajda zwracał się do aktorów, prosząc o pełne zaangażowanie i emocje, co było też tytułem książki o kulisach filmu „Pan Tadeusz" autorstwa Marka Millera.

Wielu z nich zawdzięcza reżyserowi swoje błyskotliwe kariery. Postać Adama Mickiewicza według zamysłu Wajdy miał zagrać sam Czesław Miłosz. Noblista odmówił, negatywnie zapatrywał się także na sam pomysł ekranizacji. Rola ostatecznie przypadła Kolbergerowi, który w jednym z wywiadów zdradził, że Wajda powiedział mu: „Lubię pana głos, a co ważniejsze, rozumiem, co pan mówi".

Zdaniem Kazimiery Szczuki Wajda w „Panu Tadeuszu" po raz kolejny przetworzył dwa podstawowe tematy swojej artystycznej wyobraźni – „idealizacji ojczyzny" i „zaklętego kręgu", a końcowy polonez to kolejne ujęcie stałego w twórczości reżysera motywu, pogodne tym razem wcielenie poloneza z „Popiołu i diamentu" i tańca chocholego z „Wesela".

„Pan Tadeusz" powstał z chęci pokazania, skąd się wzięliśmy, kim jesteśmy, jak się nazywamy, co nam się podoba, jakie rodzą się wśród nas ludzkie charaktery – akcentował w wywiadach Andrzej Wajda. Autorem zdjęć jest Paweł Edelman, a muzykę skomponował Wojciech Kilar. - To niecodzienne wyzwanie: napisać poloneza do narodowego arcydzieła. To nie jest tylko taniec, to manifestacja, kwintesencja polskości, szlacheckości, spraw narodowych – opowiadał Kilar.

Kompozycja Kilara zyskała ogromną popularność. Polonez stał się bowiem przebojem studniówek i uczelnianych imprez tanecznych, a nawet wesel.

W 2000 r. Wajda otrzymał Oscara za całokształt twórczości. Odbierając statuetkę w Los Angeles, powiedział: - Będę mówił po polsku, bo chcę powiedzieć to, co myślę, a myślę zawsze po polsku. Przyjmuję tę zaszczytną nagrodę jako wyraz uznania, nie tylko dla mnie, ale dla całego polskiego kina.

Andrzej Wajda wyreżyserował 60 filmów, w tym 40 pełnometrażowych fabuł. Ponadto realizował dokumenty, spektakle telewizyjne. Był także w wielu przypadkach wybitnym inscenizatorem teatralnym. Widzowie jego inscenizacji teatralnych wspominają, jak wiele godzin trzeba było jechać pociągiem z Warszawy do Krakowa na „Biesy", w których Wojciech Pszoniak jako oszalały Piotr Wierchowieński przemierzał słynnym „krokobiegiem" scenę w Starym Teatrze, albo na legendarną inscenizację Wajdy „Nocy listopadowej" Stanisława Wyspiańskiego z Janem Nowickim w roli Wielkiego Księcia Konstantego. Kto widział, na zawsze pamięta owe słynne „szu, szu, szu" – szelest liści rozgarnianych niespiesznym krokiem księcia Konstantego.

Niezapomniane też było wystawienie **„Zbrodni i kary"** z Jerzym Radziwiłowiczem w roli Rodiona Raskolnikowa i Jerzym Stuhrem jako Porfirym Pietrowiczem. Spektakle te z desek Starego Teatru przenoszone były do telewizji. Grane też bywały na scenach całego świata.

„W wersji Wajdy był to teatr o coś walczący, gromadzący tłumy niemogące się pomieścić w kościołach, kiedy komunistyczne władze nie dopuściły do premiery w Ateneum."

Lata później już nie liście w Łazienkach, ale kwietniowy chłód należało pokonać, aby dostać się na jedno z 14 wystawień „Wieczernika" w warszawskim Kościele Miłosierdzia Bożego przy ul. Żytniej. Premiera „Wieczernika" Ernesta Brylla w reżyserii Wajdy odbyła się w Wielki Piątek, 5 kwietnia 1985 r. „Dramat poprzez opisane w Ewangeliach zachowania wyznawców Jezusa po jego ukrzyżowaniu oddawał sytuację Polaków po wprowadzeniu stanu wojennego i zdławieniu ruchu Solidarność. Bryll, człowiek wielkiego talentu, ale też o skomplikowanej biografii ideowo-politycznej, napisał ją z potrzeby chwili. Opowiada o uczniach Jezusa pogubionych po Jego ukrzyżowaniu i niedowierzających w zmartwychwstanie" - napisał Rafał Węgrzyniak w Encyklopedii Teatru Polskiego.

- W wersji Wajdy był to teatr o coś walczący, gromadzący tłumy niemogące się pomieścić w kościołach, kiedy komunistyczne władze nie dopuściły do premiery w Ateneum – zaznaczył Węgrzyniak.

Wajda był obywatelem aktywnym w życiu publicznym, troszczył się o dobro wspólne. W 1987 r. został laureatem japońskiej Nagrody Kyoto Prize za działalność na rzecz naukowego, kulturowego i duchowego doskonalenia ludzkości. Całą nagrodę - 100 mln jenów - przekazał na wzniesienie w Krakowie budynku dla ekspozycji zbiorów sztuki japońskiej z kolekcji Feliksa Jasieńskiego należących do Muzeum Narodowego w Krakowie. W celu zebrania pozostałych środków na budowę „japońskiego domu" w 1988 r. Wajda i Krystyna Zachwatowicz-Wajda powołali Fundację Kyoto–Kraków. Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha zostało otwarte w 1994 r.

Andrzej Wajda zmarł 9 października 2016 roku.

- Uczył nas wiedzy o przemijaniu i śmierci w pięknym iwaszkiewiczowskim tryptyku: „Brzezina", „Panny z Wilka", „Tatarak". Uświadamiał pokoleniom Polaków dorastających wśród fałszu i zakłamania tragedię swojej generacji w „Kanale", „Popiele i diamencie", także w „Katyniu" – mówił Adam Michnik podczas mszy żałobnej w warszawskim Kościele św. Jacka.

- Nasza przyjaźń trwała ponad 60 lat. Zaczęła się, kiedy w bardzo trudnej dla mnie chwili zaproponowałeś mi udział w „Pokoleniu" — w twoim debiucie fabularnym – wspominał Andrzeja Wajdę Roman Polański. - Wtedy poznałem twój niezwykły talent i równie niezwykłe zalety, twoją młodzieńczą energię i zuchwałość, które zachowałeś do końca. Pokazałeś nam, jak się pracuje w zespole, jak ważne jest słuchanie innych ludzi... Twoje zamiłowanie do prawdy, do autentycznej scenerii, dbałość o każdy szczegół, wywarły na mnie ogromne wrażenie i chyba próbowałem cię później w tym naśladować. Zaraziłeś mnie dążeniem do perfekcji – zaznaczał Polański.

Wajda został pochowany na Cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Anna Bernat (PAP)

Czy woda po kiszonych ogórkach jest zdrowa? Zalety i właściwości soku z ogórków

ciąg dalszy ze str.7

przemianę materii. Dzięki temu wspierają procesy odchudzania oraz utraty zbędnych kilogramów.

Woda z kiszonych ogórków na kaca

Po sok z kiszonych ogórków często sięgają osoby, które spożyły zbyt dużą ilość alkoholu. Po nocnej imprezie, w czasie której chętnie sięgaliśmy po drinki czy inne napoje wyskokowe, rzeczywiście warto jest sięgnąć po wodę z kiszonych ogórków. Zawiera ona wiele witamin i mikroelementów, dlatego poprawia samopoczucie. Pamiętajmy, że alkohol nie tylko wypłukuje pierwiastki z organizmu, ale też prowadzi do odwodnienia. Aby przywrócić utraconą równowagę elektrolityczną, warto pić sok z kiszonek.

Woda z ogórków kiszonych a biegunka

Ogórki kiszone wspomagają pracę jelit i układu pokarmowego, ale działają także przeczyszczająco. W czasie zatrucia pokarmowego lub biegunki nie zaleca się zatem sięgania po sok z ogórków kiszonych, ponieważ może on nasilić obiawy biegunki.

Nietypowe zastosowania wody po kiszonych ogórkach

- Najbardziej zaskakującym zastosowaniem wody po ogórkach kiszonych jest leczenie kaca. Jeśli dzień wcześniej przesadziliśmy z alkoholem, warto po nią sięgnąć następnego dnia. Zdecydowanie lepsze

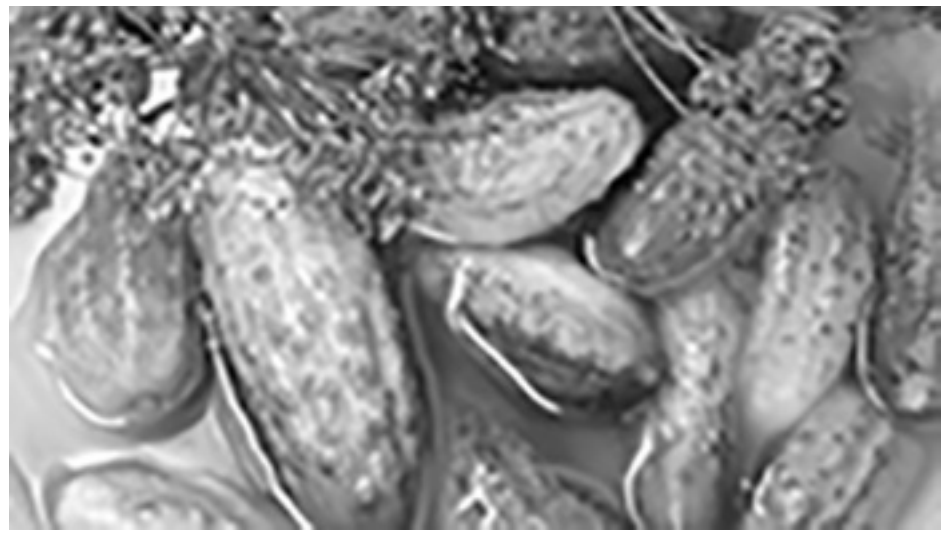

to niż tłuste potrawy, na które na ogół mamy chęć. Co ciekawe, na bazie wody po ogórkach można też przygotować orzeźwiającego drinka. Spróbuj dodać do niej wódkę i lód.

- Mówi się, że woda po kiszonych ogórkach potrafi zniwelować skutki intensywnego treningu, tzw. zakwasy. Dzięki niej mięśnie szybciej się regenerują, dolegliwości mijają i można szybciej wrócić do ćwiczeń. Czy tak jest naprawdę? Warto spróbować. Takie porady można znaleźć na wielu forach i stronach, poświęconych aktywności fizycznej.

- Regularne popijanie wody po ogórkach działa podobnie jak same ogórki. Pozytywnie wpływa na mikroflorę jelitową, wzmacniając odporność organizmu. Może to być więc jeden z elementów wzmacniających budowanie odporności. Woda sprawdzi się także przy łagodzeniu kaszlu i chrypki.

- Woda po ogórkach sprawdzi się jako nawóz dla roślin liliowatych – uwielbiają kwaśne podłoże.

- Picie wody po ogórkach przed posiłkiem zapobiega wystąpieniu dokuczliwej zgagi.

- Woda po ogórkach pozwala też... pozbyć się męczącej czkawki.

Jak często pić wodę z ogórków kiszonych?

Woda z ogórków kiszonych ma tyle cennych właściwości prozdrowotnych, że można po nią sięgać codziennie. Nie zaszkodzi, jeśli każdego dnia wypijemy około 200 ml (szklankę) wody zawierającej bakterie probiotyczne. Osoby, które nie przepadają za jej smakiem, mogą sięgać po nią rzadziej, np. dwa razy w tygodniu. Takie spożywanie jej również wspomoże funkcjonowanie układu trawiennego oraz poprawi kondycję mikroflory jelitowej.

Woda z ogórków kiszonych u kobiet w ciąży

Po ogórki kiszone często sięgają kobiety w ciąży. Wynika to przede wszystkim z burzy hormonalnej, która może wywoływać określone zachcianki ciążowe u przyszłych mam, a także ze zwiększonego zapotrzebowania na witaminę C. Jest to witamina, która wpływa na przyswajanie żelaza, dlatego warto włączyć do diety produkty, które są jej bogatym źródłem.

W tym szczególnym okresie oczekiwania na dziecko, rzeczywiście warto sięgać po kiszonki i na stałe włączyć je do swojej diety, by wspomóc odporność. Zarówno woda z kiszonych ogórków, jak i same ogórki oraz inne kiszone warzywa, nie zaszkodzą mamie i dziecku, dlatego bez obaw można je spożywać.

Kto nie może pić wody z ogórków kiszonych?

Sok z kiszonych ogórków nie jest niestety wskazany wszystkim. Mimo że może pozytywnie oddziaływać na pracę układu sercowo-naczyniowego, nie powinny po niego sięgać osoby, które cierpią na nadciśnienie tętnicze. W ogórkach kiszonych znajduje się dość duża ilość soli, dlatego w takiej sytuacji nie należy ich spożywać.

Woda z ogórków kiszonych nie jest polecana także osobom, które cierpią na wrzody czy nadkwasotę. Kiszonki wspomagają wydzielanie soków żołądkowych, dlatego mogą nasilić nieprzyjemne dolegliwości.



Sprzedam

Drafting board on adjustable column and „TE“ drafting machine. Tel. 860-778-0734 Janusz

Do wynajęcia

Orange mieszkanie, 2 sypialnie, kuchnia, pokój wypoczynkowy z kominkiem. Proszę dzwonić 203 376 6817

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę o godz 8:30 do 9:00, WNTY, 1120 AM. Na komputerze: POLSKIEKSPRESS@SNET.NET Aktualności, polska muzyka, koncert życzen, kącik poezji, dzieje wybitnych Polaków, ważne wiadomości bieżące. Kontakt Teresa Borowska. 860-229 6470

OGŁOSZENIA za $5

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478

z załączonym czekiem wystawionym na **Polonia Publishing**.

Tekst:

Ilość wydań_____ Łączna opłata_____($5 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko_____

Addres_____Tel._____

POLONIA – Dwutygodnik Społeczno - Kulturalny

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.com

REDAKCJA: Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojski - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, WSPÓŁPRACUJĄ:Wioletta Jusiński, Anna Czop, Maria Legiec, Jacek Zawojski,

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.
© 2009 Polonia Publishing, LLC

Luxe Ride Enterprise: Świetne Rozwiązanie w Zakresie Podróży i Wysyłki Paczek!

40 Broad St, New Britain, CT
(860) 922-1210
(860) 924-0913
(860) 357-3023

W Luxe Ride Enterprise dbamy nie tylko o Twoje potrzeby podróżnicze. Luxe Ride jest ekskluzywnym przedstawicielem usług firmy Dompak, która zajmuje się wysyłką paczek do Polski i reszty krajów Unii Europejskiej. Niezależnie od tego, czy odnawiasz paszport, potrzebujesz transport na lotnisko, szukasz ciekawej wycieczki, lub wysyłasz paczkę do Europy, Luxe Ride oferuje wszystko, czego potrzebujesz.

Oferowane Usługi:
- Transport na lotnisko
- Wycieczki z przewodnikiem
- Konsultacje podróżnicze
- Usługi notarialne i paszportowe
- Wysyłka paczek do Europy

dompak

Paczki do Polski i Europy





AUTO ONE
CAR REPAIR - BODY SHOP & SALES

Auto One

NOWY ROK, NOWY JA...ALE AUTO TO SAMO!

Zadbaj o nie z nami. Fachowa obsługa, uczciwe ceny i serwis, któremu możesz zaufać!

Zajmiemy się twoim autem kompleksowo!

Oferujemy diagnostykę komputerową, wymianę oleju i płynów, zbieżność kół (wheel alignment), opony, serwis hamulców i zawieszenia, i wiele innych usług - wszystko w jednym miejscu!

1 Farmington Ave. New Britain CT 06053
860-505-0816

Świętuj z nami 50-Lecie PSFCU

W podziękowaniu za bycie lojalnym Członkiem Naszej Unii, masz szansę wygrać samochód Cadillac XT5.

50 lecie Naszej Unii



Powiedz znajomym i rodzinie aby otworzyli konto i również wzięli udział w losowaniu.

POLISH & SLAVIC FEDERAL CREDIT UNION

50 anniversary 1976 - 2026

1.855.PSFCU.4U (1.855.773.2848)

www.psfcu.com | www.NaszaUnia.com

NCUA

P&SFCU is an Equal Opportunity Lender.

ZNAJDŹ NAS NA

DOKONANIE ZAKUPU ANI CZŁONKOSTWO W UNII KREDYTOWEJ NIE JEST WYMAGANE. Promocja kończy sie dnia 31.03.2026 r. Obowiązują oficjalne zasady dostępne na stronie https://www.psfcu.com/member-resources/newsroom/psfcu-50th-anniversary-sweepstakes-official-rules. Losowanie jest dostępne dla legalnych mieszkańców 50 stanów USA/Dystryktu Kolumbii w wieku powyżej 18 lat lub pełnoletnich. Podmioty biznesowe nie mogą brać udziału w losowaniu. Promocja nie obowiązuje w miejscach, gdzie jest to zabronione.